№ 201. Środa 11 (24) październik a 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop. Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. październik i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

D. 11-go października r. b. w katedralnym kościele kamienieckim, o godz. 11-ej zrana (30-ty dzień zejścia) rozpocznie się żałobne nabożeństwo za duszę

ś. † p.

Adolfa Perłowskiego,

adwokata przysięgłego,

o czem zawiadamiają koledzy zmarłego. R775

Kołdry, pledy, kalesony, kaftaniki, pończochy, skarpetki d-ra Jegera w wielkim wyborze poleca magazyn bielizny

L. Rottermunda

ul. Mikołajewska Nr 1, róg Kreszczatiku. A991

Doktór Nieczaj Hruzewicz. Choroby zębów. Sztuczne zęby. Wszelkie plomby. PUSZKIŃSKA Nr 12. Od 10—4 i 6—8. A812



Cyrk „Hippo-Palace"

Mikołajowska Nr 7.

Dziś, w środę, d. 11-go października, wielkie przedstawienie, 1-szy występ **Cziotti** ze swoimi „sport-act", rosyjskimi gończymi psami. Uczestniczą: Rowerzyści **Samots,** Pantominiści **Nelson i Folet**, Gimnastycy **Trio-Ogłos**, Muzykanci **Emilios**, Amazonka **Dezi**, Atleta **Morro**, Amazonka **Aida** i inni.

Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

Stado worobiowieckie

ROMANA ŻURAKOWSKIEGO,

p. i tel. Ostropol, gub. woł., w. Worobiówka.

Z powodu zupełnej likwidacyi stada, 17-go października b. r., o godz. 9-ej rano, odbędzie się w Worobiówce licytacya ogierów, matek i młodzieży, razem przeszło 60 sztuk. Dojazd do st. Miropol, Poł.-Zach., konie wysyła się. na żądanie. R770-3-1.

Lecznica dentystyczna przyj. **lekarze specyaliści**, lecz., plomby, wyryw. zęb **bez bólu**, zęby sztuczne: płace wed. taksy, porad. i lecz 30 kop., zęb. sztuczne od 1 r. **Kreszczatik 27**, tel. 1642, przyj. od 9 rano do 9 wiecz

We wszystkich oddziałach

uniwersalnego magazynu

DOMU HANDLOWEGO

K. Ludmer i S-wie

otrzymano ostatnie nowości:

Męskiego, damskiego i dziecinnego ubrania,

Zagranicznej i rosyjskiej manufaktury,

a także

Kapelusze, czapki, parasolki, rękawiczki i paski.

Futra i futrzane okrycia,

PERFUMERYA,

Szczotki i grzebienie,

Bluzki trykotowe, matinki i kaftaniki,

Jedwabne i wełniane bluzki i spódnice,

Futrzane damskie kołnierze i boa strusie,

Podróżne i skórzane rzeczy.

Obstalunki przyjmują się we wszystkich oddziałach.

Cenniki i próby wysyłają się na każde żądanie.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

We środę, d. 11-go października, op.: **„Rusłan i Ludmiła"**, muz. Glinki; uczest. pp.: Gorina, Menuer, Stefanowicz, Turczaninowa; pp.: Brajnin, Wariagin, Disnienko, Pietrow i Szuwałow.—We czwartek, d. 12-go października, op.: **„Gioconda"**, muz. Ponciolli. — W piątek, d. 13-go października, op.: **„Jolanta"**, muz. Czajkowskiego i op.: **„Rigoletto"**, muz. Verdiego.—W sobotę, d. 14-go października op.: **„Rusałka"**. — W niedzielę, d. 15-go października, w południe, ceny zmniejszone, op.: **„Demon"**, muz. Rubinszteina; wieczorem, op.: **„Aida"**, muz. Verdiego.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

We środę, d. 11-go października, 5-ty raz: **„Sherlok Holmes"** sztuka w 4-ch akt. Conon Doyles'a, tłóm. W. Protopopowa. — We czwartek, d. 12-go października, 1) 2-gi raz nowa sztuka: **„Szkwał"** w 3-ch aktach Bernszteina; 2) **„Narzeczony z więzienia za długi"**, kom. w 1-ym akcie Czernyszowa. — W piątek, d. 13-go października, benefis p. **Stiepanowa**: 1) **„Jak dla kogo wesołe życie"** kom. w 3-ch akt. Kryłowa, 2) **„Sen radcy tajnego"**, w 1-ym akcie Potopenka.

Niemiecka firma szuka dzielnych i energicznych przedstawicieli dla rozpowszechnienia swoich wyrobów. Specyalności nie potrzeba. Propozycye uprasza się przesyłać z załączeniem 10 kop. markami. Adresować: (Mannheim, Baden, Post fach 278), **Niemcy.** A1015

Rada gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO", zaprasza Szanowne Panie, należące do rodzin pp. członków, na wiec organizacyjny, mający się odbyć w salonach klubu d. 12-go b. m., t. j. we czwartek, o godz. 7½ wieczorem. A1018

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

We środę, d. 11-go października, ceny dostępne: **„Żydzi"** Czirykowa. — We czwartek, d. 12-go października, 2-gi raz nowa sztuka Schau: **„Buntownik"** (Miatieżnik), dram. w 4-ch akt. — W piątek, d. 13-go października, 6-ty raz: **„Stracona nadzieja"** Heyermans'a. — W sobotę, d. 14-go października, 1) 4-ty raz: **„Getto"** Heyermans'a, 2) **„Zielona papuga"** Schnitzlera. — W niedzielę, d. 15-go października, w południe ceny znacznie zmniejszone **„Mieszczanie"**, dramat w 4-ch akt. Gorkiego.

Główny administrator: N. Izwolski.

Rada gospodarzy Klubu Polskiego **„OGNIWO"**, zawiadamia pp. członków i ich gości, że dnia 15-go października, w niedzielę, o godzinie 4-ej po południu, urządza 1017A

wielką zabawę dla dzieci

pod kierunkiem krakowskiego inicyatora zabaw dziecinnych, p. St. Kara. Na zakończenie zabawy sztuki magiczne i żonglerskie!!!

Cena wejścia dla dorosłych rubla (niańki nie płacą), dla dzieci pół rubla.

KRESZCZATIK Nr 40. TELEFONU Nr 1214.

W krótkim czasie

W francuskim manufakturnym magazynie

„Magasin de Lyon"

będzie naznaczona likwidacya

WSZYSTKICH TOWARÓW.

Magazyn do wynajęcia.

Dowiedzieć się w DOMU HANDLOWYM

K. LUDMER i Synowie.

O dniu likwidacyi będzie ogłoszonem. 1016A

„OLIMPE"

dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

We środę, d. 11-go października

debiuty nowych artystek

M-lle Jaolier i M-lle Weron

gościnne występy

znakomitej francuskiej śpiewaczki, z głosem fenomenalnym (Etoile)

M-lle Lidya Lys

(Phenomenal Vocal).

Wkrótce występy nowych artystów.

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

„Château des fleurs"

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.

Dziś, we środę, d. 11-go października

siódmy występ

Grande Etoile Parisienne

M-lle MIETTE

zaangażowanej z paryskiego teatru „AMBASADEUR"

tylko na 8 występów.

Dziś zupełna zmiana programu. Debiuty: M-lle Tamary-Gruzińskiej, M-lle Darbelle, De-Lassiera, Kwartet Klemtons, Ferruery, Hohenfelsen, Oniegina, De-Liwerne, Ałmaszi i wiele innych.

Anons: W tych dniach przyjeżdża znakomita francuska trupa ekscentryczna z paryskiego teatru **„Moulin Rouge".**

KALENDARZ.

11 (24) Środa—Placydy i Zenaidy.
12 (25) Czwartek — Maksymiliana B. W.
13 (26) Piątek — Edwarda Kr. W.
14 (27) Sobota — Kaliksta.
15 (28) Niedziela—Jadwigi Wd
16 (29) Poniedz.—Martyniana
17 (30) Wtorek—Wiktora M.

P. T. Gimnastyczne. Cwiczenia dla dzieci od 5—7. Od 8—10 ćwiczenia dla młodzieży.

Biblioteka miejska: od 12 do 4.

Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Przegląd polityczny.

(Walka Węgrów przeciw hr. Gołuchowskiemu. — Zaostrzone stosunki Austryi z Włochami. — Zbrojenie się Włoch. — Nawiązanie stosunków angielsko-czeskich).

Od dłuższego już czasu prowadzą Węgry systematyczną walkę przeciw austro-węgierskiemu ministrowi hr. Gołuchowskiemu. Jeszcze w czasie obrad delegacyi wspólnych w czerwcu r. b. węgierscy delegaci postawili wniosek o udzielenie hr. Gołuchowskiemu *votum* nieufności. Jedynie wskutek osobistej interwencyi cesarza podjął się minister prezydent węgierski dr Weckerle, misyi, pośredniczącej między delegacyą węgierską a ministrem Gołuchowskim i usunął na razie grożące przesilenie ministeryalne.

Obecnie kampania, rozpoczęta z wielką siłą i prowadzona z bezwzględną energią przez prasę i sfery węgierskiej koalicyi, a właściwie przez stronnicwo niezawisłości, doprowadziły do tego, że jak nam donoszą ostatnie telegramy, hr. Gołuchowski podał się do dymisyi. Cesarz Franciszek Józef, który według kursujących pogłosek nie chciał się rozstać ze swym ministrem spraw zewnętrznych i był nawet zdecydowany na kryzys ministeryalny na Węgrzech, jednak dymisyę hr. Gołuchowskiego w zasadzie przyjął. Nie można się było spodziewać innego wyniku walk i podjętej przez Węgrów nietyle dla obalenia hr. Gołuchowskiego, ile dla powierzenia Węgrowi, w obecnych zawikłanych i groźnych czasach, kierownictwa polityką zagraniczną monarchii austro-węgierskiej. Cel ten musiał być osiągnięty i to jest przyczyną, dla której hr. Gołuchowski odchodzi.

Mało który minister tak długo kierował polityką zagraniczną Austryi jak hr. Gołuchowski. Jedenaście lat rządził w pałacu na Ballplacu i wśród najtrudniejszych okoliczności pewną ręką prowadził ster polityki zagranicznej państwa. Dopiero w ostatnim roku przyszły niepowodzenia. Usługi, które minister Gołuchowski oddawał polityce niemieckiej, doprowadziły do kompromitującej dla niego depeszy cesarza Wilhelma, w której cesarz obcego państwa nazwał go swoim sekundantem. Wywołało to przykre zdziwienie w Austryi, a szczególniej w kołach zbliżonych do następcy tronu księcia Ferdynanda d'Este wywołało niemiłe wrażenie. Następnie zatarg celny z Serbią zbyt się przedłuża, a polityczne konsekwencye, stąd wynikające, są dla Austryi niemiłe. Mówią, że Serbia zawarła konwencyę militarną z Włochami, a włoski poseł w Belgradzie, margrabia Guiccioli wyzyskał natychmiast zatarg austryacko-serbski do nawiązania serbsko-włoskich stosunków. Wreszcie pogorszyły się w ostatnich miesiącach w sposób wprost niepokojący stosunki austryacko-włoskie.

We Włoszech mówi się dziś głośno, że cel polityki włoskiej zmierza ku austryackim brzegom Adryatyku, a włoski generał, były minister wojny mówił niedawno, że punkt ciężkości polityki włoskiej leży nad Quarnero. Dziś zaś „Corriere della Serra", inspirowane przez włoskie ministerstwo wojny, zapowiada na wielką skalę obmyslane zbrojenie Włoch, uzbrojenie w nowe armaty 145 bateryi polowej artyleryi i zreformowanie 105 lekkich bateryi. W tym celu rząd włoski przedłoży parlamentowi włoskiemu żądanie kredytu na uzbrojenie w kwocie 300 milionów lirów i ma nadzieję, że izba włoska, wobec przewagi sił austryackich, kredyt ten w całości uchwali. Zarazem zapowiada dziennik rzymski, że stan batalionów na granicy

wschodniej zostanie znacznie powiększony, a port w Ankonie zostanie zamieniony na port wojenny. Od dłuższego już czasu wykazujemy na tem miejscu, że w Austryi nastąpiło przesunięcie sił wojskowych z nad granicy północnej na granicę południową. Wszystko to wskazuje na zupełnie zmieniony stosunek polityczny tych państw, które do niedawna były w sojuszu.

* * *

Po wycieczce członków angielskiego klubu liberalnego *Eighty-Club* do Budapesztu, która tyle krwi napsuła Niemcom, nadchodzi dziś wiadomość o innej politycznej podróży Anglików, która jeszcze bardziej Niemcom się nie podoba. Reprezentanci angielskich izb handlowych pod przewodnictwem prezydenta izby handlowej w Londynie Charletona, przybyli w znacznej liczbie do Pragi czeskiej, ażeby wejść w bliższy stosunek z Czechami, poznać ich życie ekonomiczne i nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe. Burmistrz praski podejmował gości angielskich w starożytnym ratuszu w Pradze na Starem-Mieście i wypowiedział na ich powitanie mowę, w której wyraził podziękowanie reprezentantom izb handlowych Anglii, Szkocyi i Irlandyi za przybycie na zaproszenie rady miejskiej do starożytnej Pragi, aby poznać z własnego doświadczenia naród czeski, o którym tak fałszywe informacye roznoszą po obczyźnie wrogowie narodu czeskiego. Burmistrz Gross przypominał dawne związki z czasów reformacyi w Anglii i w Czechach, wspominał o Annie Luksemburskiej z Czech, która zasiadła na tronie angielskim i wyraził prośbę, aby szczęśliwie nawiązane w Londynie na wystawie austryackiej stosunki Czech z Anglią utrwaliły się i przyniosły obustronnie jak najlepsze wyniki. Prezydent londyńskiej izby handlowej Charleton odpowiedział na tę przemowę słowami rzetelnego uznania dla rozwoju czeskiego przemysłu i handlu, podniósł cywilizacyjną zasługę pracy ekonomicznej Czechów, ale ani jednem słowem nie dotknął politycznych spraw czeskich i wyraźnie się zastrzegł, że podróż reprezentantów angielskich izb do Pragi czeskiej ma wyłącznie informacyjny charakter dla zawiązania stosunków handlowych, a nie jest podróżą polityczną. Ale mimo tych zapewnień prezydenta Charletona, podróż Anglików do Pragi czeskiej ma znaczenie polityczne. Ma je z tego powodu, że Anglicy zignorowali Niemców w Czechach i, przyjmując zaproszenie Czechów do Pragi uznali wyłącznie czeski charakter stolicy i kraju czeskiego. **w.**

Bund.

Do ostatnich czasów wyraz ten otacza mgła tajemniczości a nawet poniekąd pewna aureola grozy, albowiem skłonna do uogólnień nasza publiczność wszystkie niemal akty rewolucyjne łączyła z tą tajną organizacyą, wszędzie dopatrywała—żyda.

Siódmy z rzędu zjazd bundowców w Genewie odsłania nieco rąbek tajemnicyi daje dokładny obraz sił i zasobów, a w części i działalności tego dobrze zorganizowanego stronnictwa.

W zjeździe wzięło udział 68 przedstawicieli 23,000 członków organizacyi, nadto zaś członkowie komitetu centralnego i zagranicznego rady literackiej związku dla popierania „Bundu" w Ameryce, dwu przedstawicieli rosyjskiej socyalnej demokracyi, jeden z łotewskiej, jeden z ormiańskiej i kilku delegatów zagranicznych organizacyi socyalistycznych.

Ze sprawozdań powyższego zjazdu okazuje się, że „Bund" zawiera w sobie 254 krajowych i 20 zagranicznych organizacyi, liczących razem 33,890 osób, z których prawo głosowania ma 28,301. Z miast na ziemiach polskich mają organizacye: Berdyczów z 397 (w okręgu 1,306) członkami, Białystok 320 (w okręgu 1,390), Wilno 1,300 (725), Warszawa 1,220, Witebsk 800 (2,625), Grodno 420, Żytomierz 646, Łódź 1,600, Kowno 450 (915), Mińsk 600 (1,300). Organizacya polska liczy ogółem 2,500 członków, zagraniczna zaś 355. Środków do walki rewolucyjnej dostarcza zagranica, głównie zaś Ameryka, skąd, według słów sprawozdania, napływają setki tysięcy dolarów.

Za najważniejszą uchwałę kongresu uważać można połączenie się „Bundu" z socyalną demokracyą rosyjską. Nie należy jednak rozumieć, aby po zlaniu się „Bund", który zastrzegł sobie wolność w sprawach narodowościowych, przestał istnieć. On nietylko rozszerza i wzmacnia zastępy rosyjskie, nie ulega bowiem kwestyi, że to wtargnięcie „Bundu" do organizacyi rosyjskiej miało głównie na celu zdobycie sobie możności schwycenia w swoje ręce sterów rządu i skutecznego a bezpośredniego oddziaływania na socyalną demokracyę cesarstwa.

Zdaniem „Bundu" rozwiązanie Izby nawet w umysłach spokojnych rozproszyło iluzyę możności skutecznego działania rządu ze społeczeństwem, „logika zaś wypadków politycznych" pouczyła—mówi sprawozdanie—proletaryat, że konieczną jest walka o konstytuantę drogą zbrojnego powstania, ku czemu „Bund" dążyć zamierza.

Kongres dalej postanowił wziąć czynny udział w wyborach do Izby, aby nie popaść w zatarg z nastrojem publicznym, aby przeciwstawić hasłom walki pokojowej hasło walki rewolucyjnej o konstytuantę, aby w końcu nowa Izba stała się punktem centralnym wszystkich żywiołów rewolucyjnych w państwie rosyjskiem.

Co do taktyki, uchwalano wprowadzić do taktyki socyalnej demokracyi walkę partyzancką, bo jakkolwiek nie może tu być mowy o zburzeniu tą drogą ustroju państwowego, atoli taka walka demoralizuje proletaryat, silnemi represyami ze strony rządu ostatecznie rozgorycza tłumy, napadami zaś na funkcyonaryuszy wojskowych i żołnierzy wnosi do armii pierwiastek rozkładu i rewolucyi.

Tak rozumował kongres i taką drogę wytknął organizacyi, która składa się wyłącznie z Żydów, t. j. z elementów, które do ostatnich czasów z rewolucyą czynną, z terorem krwawym, z ruchem zbrojnym nie miały nic wspólnego.

Dzisiaj Żyd stał się najsprawniejszą sprężyną w maszynie przewrotowej. Ten ośmieszany, tchórzliwy jakoby Żyd, z browningiem w dłoni, z zimną krwią i szaloną odwagą dokonywa mordów ulicznych, na każdym kroku naraża swoje życie i dziesiątkami ginie na szubienicach.

Są to fakty zbyt poważne i zbyt głębokie, aby pobieżny artykuł dziennikarski mógł je wyjaśnić i należycie oświetlić.

W działalności „Bundu" nie można dopatrywać wyłącznie walki o wolność, wyłącznie tych haseł promiennych, które rwą duszę do słońca. Wielowiekowy siew nienawiści i pogardy nie był rzucany bezkarnie, on kiełkuje i urasta, dając plon gorzki i straszny.

Ten Żyd, który przez długie stulecia był przedmiotem nienawiści i teroru, ten paryas, dla którego żaden skrawek ziemi nie chciał być ojczyzną, dzisiaj stał się głównym czynnikiem pracy rozkładowej, głównym heroldem kosmopolityzmu, sprawnym i bezlitosnym wykonawcą zamachów politycznych.

Znamiennem jest również, że „Bund" zorganizował się i umocnił właśnie w tem państwie, które najbardziej po macoszemu traktowało ludność żydowską, w tem państwie, w obrębie którego leżą Kiszyniów, Białystok i Siedlce.

Zmarłe czyny nie giną bezpowrotnie, one zmartwychwstają—w konsekwencyach. **Edw. Paszk.**

Listy warszawskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Dnia 20 października.

Po wielu latach usilnego atomizowania społeczeństwa, dzielenia go na jak najmniejsze zbiorowości, wszelkiego rodzaju zniechęcania do zrzeszonej działalności publicznej, przeżywamy obecnie rok wprost odmienny, rok grupowania się obywateli kraju w niezliczone stronnictwa, związki, spółki stowarzyszenia. Objaw to w danych warunkach zupełnie naturalny. Napawa on nas otuchą i wiarą w przyszłość, bo praca, jaka wre obecnie w setkach świeżo powstałych instytucyi, wydać musi z czasem plon obfity. Zachodzą już co prawda wypadki, że pewne koła nadużywają łatwości, z jaką zawiązać można obecnie wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, i tworzą, dla ciasnych celów partyjnych, instytucye, mające konkurować z już istniejącemi związkami. Odznaczają się pod tym względem zwłaszcza tak zw. „postępowcy", którzy, czyniąc po swych pismach wrzask przeciwko rzekomej zachłanności narodowców, nie próbują nawet konkurować z nimi w pracy w instytucyach bezpartyjnych, otwartych dla wszystkich, ale zakładają po kątach swoje partyjne, konkurencyjne kramiki. Przykładów nie trzeba szukać długo. Gdy zbiorowa wola całego społeczeństwa powołała do życia wielką instytucyę oświaty narodowej, p. n.: „Polskiej Macierzy Szkolnej", panowie „pedecy", „pepeesy" i im podobni zaczęli zakładać cały szereg stowarzyszeń, mających tę samą pracę spełniać—ale osobno. Oddzielając się chińskim murem od reszty społeczeństwa, panowie ci zawiązali, np. w lubelskiem, stowarzyszenie p. n.: „Światło", które we wszystkich prawie miastach i miasteczkach, obok już istniejących kół „Macierzy", zawiązuje własne, odrębne koła. W grudniu r. z. zawiązało liczne grono osób specyalne koło „Macierzy", mające na celu— nauczanie analfabetów. Po kilku miesiącach powstało już nowe „Towarzystwo dla nauki analfabetów dorosłych". Założono przy „Macierzy" koło uniwersytetu ludowego, a oto czytamy świeżo, iż władze zaregestrowały „Stowarzyszenie uniwersytetu dla wszystkich". Są to niezawodnie objawy niepożądane: takie rozrywanie zamiast jednoczenia sił społecznych, nie może, naturalnie, wyjść ogółowi na dobre. Ale ostatecznie trzeba przejść nad niemi do porządku dziennego, w tej nadziei, że niedaleka przyszłość przekona zbłąkanych, na jak złą drogę ich wepchnięto. Na ogólnem tle usilnej, wytężonej pracy zbiorowej nad podniesieniem kultury kraju, objawy powyższe występują zresztą jako plamy drobne i dość nikłe. Niezależnie od mnóstwa instytucyi, które powstały już dawniej i rozpoczęły na dobre swoje prace, zaregestrowano znowu w ostanich tygodniach cały szereg nowych stowarzyszeń. Wiele z nich ma przed sobą piękne i duże pole do pracy.

Powstaje więc np. Towarzystwo miłośników historyi, Towarzystwo opieki nad zabytkami, Stow. biblioteki publicznej. Zbytecznem byłoby dowodzić ich potrzeby i pożytku. Zagranicą, w krajach, gdzie władze nie tępiły kultury, ale same dbały o jej podniesienie, instytucye tego rodzaju znajdują się w każdej większej mieścinie. U nas z trudnością zdobywa się na nie stolica, bo chociaż przeszkód bezpośrednich nikt już im nie stawia, ale w kraju zniszczonym, wyzutym z sił umysłowych i zasobów materyalnych, niełatwo będzie społeczeństwu swemi prywatnemi siłami wszystko odbudować. Wielkie znaczenie mogłyby tu mieć organa samorządowe. Taka np. rada miejska w Warszawie najniezawodniej postarałaby się o zwrócenie społeczeństwu wielkiej biblioteki publicznej, zostającej pod opieką uniwersytetu i zaaneksowanej obecnie przez tenże uniwersytet prawem kaduka. Ostatecznie zaś udzieliłaby z pewnością zapomogi bibliotece, zakładanej obecnie siłami prywatnemi. Ten sam obowiązek miałyby instytucye samorządowe na prowincyi. Szkoły, kółka rolnicze, szpitale, drogi, czytelnie, znalazłyby nareszcie opiekę stałą i systematyczną, której prywatne stowarzyszenia nie są w stanie w zupełności zastąpić.

Ale sprawa ta przewleka się tymczasem z dnia na dzień skutkiem nieżyczliwości organów władzy. Przez całe miesiące obradowała specyalnie z ramienia rządu komisya nad projektem samorządu miejskiego i projekt zupełnie gotowy doręczyła, komu należy. Dziś czytamy, że minister polecił generał-gubernatorowi warszawskiemu, aby najdalej za dwa tygodnie przystąpili znowu przedstawiciele społeczeństwa do obrad nad przyszłym samorządem. Cóż dziwnego, że w tych warunkach wiadomość podobna budzi u nas tylko uśmiech sceptyczny? **E. M.**

Ze stosunków rolnych w Królestwie Polskiem.

Dobry znawca stosunków rolnych w Królestwie, b. poseł, p. Władysław Grabski, w ostatniej pracy swojej: „Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Królestwie Polskiem", na podstawie zebranych drogą kwestyonaryusza danych, proponuje następujące reformy, jego zdaniem racyonalne i konieczne.

„Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Królestwie Polskiem". Jest tu stosunkowo obfity, zebrany drogą kwestyonaryusza, materyał statystyczny, który p. Grabski poddał rewizyi i krytyce. Tą drogą otrzymana została pewna podstawa do sądzenia, a przynajmniej do oryentacyi w sprawie stosunków służbowych na wsi.

P. Gr., na podstawie zebranych drogą kwestyonaryusza danych, stawia taki szereg reform, które uważa za pilne, lub za godne zalecenia.

1) Ulepszyć mieszkania służby wiejskiej tak, by każda rodzina miała osobne mieszkanie, składające się z osobnej lub najwyżej wspólnej na 2 rodziny sieni, z izby i komory, dalej, by miała stały sklep na kartofle, lub żeby na robienie sklepów z ziemi otrzymywała służba z dworu drzewo, dalej, by były stałe chlewy, wreszcie, by były obok domów ogródki na warzywa, a służba dostawała materyał do ogradzania ich. Domy mieszkalne powinny być systematycznie remontowane przez dwór.

2) W zakresie hygieny jest dużo do zrobienia dla służby wiejskiej, głównie przez usuwanie, to jest zawożenie dołów ściekowych i urządzanie brukowanych śmietników w pewnem od progów mieszkalnych oddalenia. W zakresie opieki lekarskiej pożądanem jest rozpowszechnianie jej stałej organizacyi.

3) Bardzo jest rzeczą pożądaną w okolicach, w których się kartofle nie rodzą, zaprowadzenie pewnej normy gotowych kartofli dla ordynaryuszów z jednoczesnem dodawaniem pewnej ilości dobrej ziemi pod kartofle na podbiórkę latem i na zapas.

4) Należy utrzymanie latem krów służących polepszać. Natomiast kasowanie krów i zastępowanie ich gotowem mlekiem, jest nieodpowiednie, bo jest to kosztowne dla folwarków, a służbę pozbawia bardzo korzystnego i właściwego użytkowania pracy kobiet koło krów własnych. Na to, by służba miała dodatki do paszy zimowej krów, należy jej dawać trochę roli pod marchew lub buraki pastewne.

5) Zaprowadzić droższą płacę posyłek latem tam, gdzie tego nie stosują i wogóle podnieść płacę posyłek tam, gdzie wskutek emigracyi młodzieży wiejskiej na zarobki, sami służący muszą płacić posyłkom droższe pensye.

6) Dawać posyłkom, o ile tylko można, roboty na wydział głównie przy uprawie okopowych z tem, żeby dniówka była swoją drogą równomiernie wypłacona ordynaryuszowi, a posyłka dostawała na rękę przewyżkę zarobku akordowego ponad dniówkę. Natomiast w dnie słotne zostawiać posyłki w domu, bo więcej sobie niszczą wtedy ubrania, niż ich praca warta.

7) Pracę kobiet w polu u okopowych akordowo, a u żniw dniówkę zastosować powszechnie z tem zastrzeżeniem, by w żniwa nie wołać kobiet do roboty codzień, a tylko w razie nagłej potrzeby i wtedy winny wszystkie kobiety wychodzić razem do roboty. U obróbki okopowych też nie można zbytnio kobiet przeciążać, ale wprowadzić należy zwyczaj, by każda się czegoś podjęła. Przy robocie na dzień dawać kobietom płacę taką, jak obcym robotnikom, z tem nawet uwzględnieniem, żeby dzień ich pracy był znacznie krótszy, mianowicie zaczynał się dopiero od śniadania, przerywał na całą godzinę przed obiadem i kończył na pół godziny przynajmniej przed zachodem słońca.

8) Gdy ordynaryusz nie może znaleźć posyłki, nie wydalać go za to ani w ciągu roku, ani nawet z końcem roku, tylko stosować do niego umowę komorniczą, przyczem warunki bytu komorników należy znacznie podnieść, dając im pełny opał, kasując dnie odrobków i podnosząc płacę dzienną latem, oraz stosując, jak tylko można, wynagrodzenie akordowe. Starcom i wdowom z dziećmi dawać również należy komorne w folwarku na specyalnych warunkach.

9) Zaprowadzić powszechne zabezpieczenie służby na starość i na wypadek niezdolności do pracy, łącząc je z kasą przezorności i z Bankiem kolonizacyjnym, wprowadzać kasy pogrzebowe i posagowe. Udział w tych instytucyach winien być zarówno ze strony pracodawcy, jak i pracownika.

10) Zwiększać należy stopniowo wynagrodzenie ordynaryuszów po części w zbożu, a głównie w pensyi. Jednocześnie należy ograniczać liczbę ordynaryuszów do minimum, a to przez zastosowanie środków, poniżej wyszczególnionych w punktach 11, 12, 13, 14, 15 i 16.

11) Kasować należy zbytecznych dozorców (zostawić jednego na cały folwark), oganiaczów, furmanów, podwórzowych i t. p.

12) Obok paru starszych fornali na ordynaryi godzić do koni parobczaków na stole, podwyższając znacznie dotychczasowe pensye tej kategoryi służby.

13) Zachęcać do trzymania przez służbę parobków, jako posyłki, przez znacznie wyższe wynagradzanie ich, niż posyłek dziewczyn i średniaków. Takich parobków używać do roboty inwentarzem.

14) Wchodzić w stały układ z poblizkimi gospodarzami lub z wolnymi komornikami co do posyłania ich dzieci na stałe codzień do roboty w folwarku w ciągu całego roku lub za wyłączeniem zimy za określonem z góry wynagrodzeniem. W ten sposób dopełni się brak posyłek, jakiby wyniknął z zastosowania środków, wymienionych w punktach 11, 12, 13 i 14.

15) Dla oszczędzenia potrzebnej ilości ordynaryuszów należy zaprowadzać orkę dwuskibowcami i stosować maszyny żniwne.

16) Należy zaniechać wogóle systemu rozstawianią całej forsy folwarcznej u takich robót, które na razie są potrzebne. Przeciwnie, trzeba obliczać ciągle i systematycznie, codzień naprzód, ile ludzi daną robotę może wykonać, tę robotę wymierzyć i dać zlecenie, by do wieczora była skończona, a zbywającą od tej roboty forsę gospodarską przeznaczyć do takiej roboty, która na razie może nie być potrzebną, ale która ułatwi późniejsze pośpieszenie z pilnemi robotami, gdy one nastaną, lub która korzystnie zużytkuje wolną na razie siłę robotnika.

17) Żniwa, a szczególnie obróbkę okopowych oddawać na akord tak obcym, jak i folwarcznym robotnikom. Przy uprawie buraków stosować system plantyerski, który jest pewnego rodzaju udziałem robotnika w zyskach właściciela i pobudza do inteligentniejszego i bardziej celowego użytkowania siły roboczej. Przy wszelkich robotach akordowych stosować gwarantowanie minimalnego zarobku dziennego tak, by robotnik przy tym systemie nie ryzykował nic, a miał wyraźną swoją korzyść zapewnioną.

Sprawy polskie.

Z Litwy.

(Werki.—Wileński kom. gub. wyborczy.—Kursa naukowe w Wilnie.

*** „Dziennik Wileński" donosi, że Werki, będące obecnie własnością byłego gubernatora Czepielewskiego, mają niebawem przejść za sumę miliona rubli na własność ks. Druckiego-Lubeckiego.

*** Gubernialny komitet wyborczy w Wilnie wybrał na prezesa p. Chomińskiego, a na wice-prezesa hr. Puttkamera.

*** W krótkim czasie powstać ma w Wilnie instytucya Kursów naukowych. Na kursa owe przyjmowani będą kandydaci nie młodsi, niż lat 14-tu. Słuchacze przechodzić będą kurs nauk gimnazyalny. Ułatwiać to ma im zdawanie egzaminów w szkołach rządowych z 4-ch, 6-ciu lub 8-miu klas.

Uczniami Kursów będą mogli być młodzieńcy i mężczyźni, bez różnicy narodowości i religii. W programie Kursów ma być szeroko uwzględniona nauka języków: polskiego, litewskiego i żydowskiego, a także języków cudzoziemskich. System wykładów będzie taki, że każdy przedmiot będzie się przechodził oddzielnie, więc każdy uczeń będzie mógł uczęszczać na te przedmioty tylko, które sobie wybierze.

Lekcye odbywać się będą wieczorami, od godz. 6 do 10. Opłata wynosić będzie 30 rb. na rok za wszystkie przedmioty i po 2 rub. na rok za każdy przedmiot oddzielnie.

Za kordonem.

(Jeszcze okólnik ks. Arcybiskupa).

*** Z powodu znanego okólnika ks. Arcybiskupa Stablewskiego, w prasie hakatystycznej powstał niesłychany hałas. Natomiast prasa bardziej rozważna staje w obronie okólnika.

„Frankfurter Ztg" przyznaje, że stanowisko ks. Arcybiskupa jest zrozumiałem i wewnętrznie uprawnionem. Bardzo naiwnem jest, zdaniem jej, żądanie prasy hakatystycznej, żeby ks. Arcybiskup wzywał rodziców do zaprzestania strajku rolnego. Do tego nie miał ani powodu, ani obowiązku, tak samo, jak nie wzywał również do dalszego strajku. Oświadczył tylko, że jego protesty przeciwko niemieckiej nauce religii pozostały bezskutecznymi i dla tego polecił domową naukę religii w języku polskim. Krok ten jest odpowiedzią na postępowanie rządu i z pewnością wywrze odpowiedni skutek. Jedno już dzisiaj jest pewnem, mianowicie, że postępowanie rządu w tej sprawie było tak samo niemądrem, jak cała jego polityka polska.

Również „Germania" centrowa, zabierając głos z powodu napaści prasy hakatystycznej na ks. Arcybiskupa za wydanie ostatniego listu pasterskiego, odpiera zarzut, jakoby ks. Arcybiskup złamał przysięgę, złożoną przed laty w ręce cesarza niemieckiego.

„Germania" zaznacza, że cały ten hałas jest w gruncie rzeczy tylko nowym dowodem bankructwa hakatyzmu. Polityka polska rządu pruskiego okazała się fałszywą i bezskuteczną, a hakatyści, nie dając sobie rady, wołają na pomoc policyi. To jest ostateczna mądrość prowodyrów i koniec niemczyzny. Niemcy szczycą się bezustannie wyższością swojej kultury i inteligencyi, ale zamiast opierać się na tych pięknych rzeczach, uciekają się do pachołków policyjnych!

Przechodząc do samego listu pasterskiego, pisze „Germania", że ks. Arcybiskup bynajmniej nie nawołuje dzieci, ani rodziców do strajku szkolnego, ani go też nie pochwala. Przypomina on tylko rodzicom, żeby wobec niedostatecznej nauki religii w szkole wpajali dzieciom prawdy wiary świętej w domu. To jest nietylko prawem księdza Arcybiskupa, ale także jego obowiązkiem. „Germania" wyraża wątpliwość, czy rząd ośmieli się przeszkodzić ks. Arcybiskupowi w wykonywaniu tego obowiązku. Gdyby to uczynił, powstaliby przeciwko niemu nietylko Polacy, ale cała ludność katolicka.

W dalszym ciągu swego artykułu odpiera „Germania" poszczególne napaści pism berlińskich na ks. Arcybiskupa i dodaje w końcu, że Niemcy muszą być w okropnym kłopocie, skoro tylko na tak marne zdobywają się argumenty.

Z prasy polskiej.

Zaznaczywszy niedostateczną sprężystość w działalności Straży poznańskiej, „Kuryer Poznański" pisze:

«Jest źle, ale my ze swej strony jednak wierzymy, że Straż się odrodzi — ale nie rychlej, aż się nie odrodzi społeczeństwo, aż nie wychowamy sobie pokolenia, które uznawać będzie jedynie patryotyzm i demokratyzm czynu. Przeto zabrać należy się do reformy — nie budowy organizacyi Straży—lecz naszej organizacyi psychicznej, do wykorzenienia naszej narodowej, tradycyjnej niecnoty: bierności i słabości. Społeczeństwo musi zaczerpnąć męskiej energii, a źródłem jej—zdrowa, jędrna natura ludu.

Gdy swego czasu przeprowadzono organizacyę Straży, zwracaliśmy uwagę, by organizacyę choć w części oparto na inteligentnych żywiołach ze stanu średniego, z ludu w szerszem znaczeniu tego słowa. Odpowiedziano nam, że potrzeba ludzi «z nazwiskiem», ludzi «wpływowych», ludzi, którzy mają «znaczenie w powiecie». W ten sposób zorganizowano nasze «na wskroś zdemokratyzowane społeczeństwo». Rezultat stoi w normalnym stosunku do założenia.

Dziś czynniki decydujące przychodzą do przekonania, że w organizacyi pracy społecznej od «wpływowych nazwisk» większe ma znaczenie rzetelny, wytrwały zapał, narodowa ambicya, rzutkość i silna wola. Tych przymiotów na ogół brak w Straży, o nie trzeba się postarać. Należy zerwać z fałszywą wstydliwością, należy śmiało usunąć te żywioły, które w Straży widzą towarzystwo wzajemnej adoracyi z tytułami i dyplomami, a w miejsce ich do pracy twórczej powołać młode, ruchliwe warstwy i elementy.

Głosimy to z całą stanowczością, a mamy nadzieję, że odnośne czynniki nie posądzą nas o chęć wprowadzania do Straży polityki stanowej. Staliśmy i stoimy na stanowisku, że Straż w łonie swem łączyć winna wszystkie żywioły bez różnicy przekonań społeczno-politycznych, ale dobro Straży, a tem samem dobro społeczeństwa wymaga, by pracę oprzeć na ludziach czynu. W przeciwnym razie Straż długo jeszcze pozostanie na mieliźnie, a nam nie pozostanie nic innego, jak stwierdzenie smutnej prawdy, że Straż—za rychło powołano do życia, że społeczeństwo jeszcze nie dojrzało, by módz w Straż tchnąć życie.

Ze sfer urzędowych.

Jak twierdzi „Towariszcz" sfery rządzące postanowiły za jakąbądź cenę wytworzyć Izbę „pożądaną".

Cel ten ma być, podobno, osiągnięty za pomocą kombinacyi, obmyślanej specyalnie przez wice-ministra Kryżanowskiego, a polegającej na zmianie ordynacyi wyborczej i systemu wyborczego. Ordynacya ma być zmieniona w kierunku zbliżenia do powszechnego prawa wyborczego i ma dostarczyć biurokracyi przyzwoity pretekst na ten wypadek, jeśli druga Izba pójdzie za przykładem pierwszej i będzie równie buntowniczo usposobioną. Projekt nowej ordynacyi ma być w tym celu przedłożony na samym początku prac nowej Izby. Jeśli nastrój jej nie będzie odpowiadał wymaganiom biurokracyi, to można będzie rozwiązać ją pod pretekstem zaspokojenia słusznych żądań narodu, tj. dla zwołania nowej Izby, opartej na zasadach uznanych przez reprezentacyę narodu za bardziej racyonalne i dających możność wytworzenia prawdziwego przedstawicielstwa narodowego. Cała sprawa za pomocą zręcznego posunięcia może być przedstawiona jako spełnienie życzeń samej Izby. Jeśli zaś Izba okaże się „rozsądną", to można będzie zakończyć jej pracę na starych zasadach.

Oprócz tego, system wyborczy ma być uzupełniony przez wprowadzenie zasady proporcyonalności. Podobno w tej ostatniej biurokracya pokłada wielkie nadzieje i żywi do niej wielką sympatyę.

Za pomocą tego środka sfery rządzące myślą wprowadzić do Izby przedstawicieli takich stronnictw, jak: „Związek prawdziwych Rosyan", „Stronnictwo porządku prawnego" i t. d.

Tymczasem akcya polega na zbieraniu danych i materyałów.

* Według wiadomości, podanych przez gazetę „Siewodnia", na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wyasygnowano 10 mil. rubli na agitacyę przedwyborczą do Izby państwowej. Z powodu projektu wyasygnowania wspomnianej sumy wynikła ożywiona dyskusya na naradzie gabinetu. Minister skarbu i kontroler państwowy zaprotestowali przeciwko temu projektowi, motywując protest złym stanem skarbu państwa. Minister spraw wewnętrznych był za projektem i podobno nawet złożył w tej sprawie specyalny memoryał.

* Krążą pogłoski, że prokurator synodu, P. P. Izwolski, mianowany zostanie ministrem oświaty. Stanowisko prokuratora synodu ma objąć obecny wice-prokurator synodu, senator Rogowicz.

* Biuro informacyjne urzędownie zaprzecza wiadomościom, podawanym przez gazety o tem, jakoby rząd zamierzał zaciągnąć nową pożyczkę zewnętrzną. Biuro zapewnia, że rząd nie poczynił w tym kierunku żadnych kroków.

* Do ministerstwa spraw wewnętrznych napływa mnóstwo próśb od szlachty rosyjskiej o zwiększeniu po wsiach ilości wojska w celu ochrony majątków. Wspomniane prośby podaje przeważnie szlachta gubernii nadwołżańskich.

* Rada medyczna wyjaśniła, ze sekcye sądowo-medyczne mają prawo dokonywać, na mocy prawa obowiązującego, nietylko lekarze-mężczyźni, lecz i kobiety.

* Z powodu otrzymanych przez departament policyi wiadomości o niezaradności policyi w miejscowościach, objętych ruchem agrarnym, dyrektor departamentu rozesłał do wszystkich naczelników zarządów żandarmeryi okólnik z żądaniem, aby starała się ona o wykrycie agitatorów, aresztowała ich, nie dopuszczając do otwartych rozruchów. „Wszystkie możliwe środki powinny być przedsięwzięte, aby uniemożliwić projektowane przez rewolucyonistów plany. Minister żąda, aby władze administracyjne wytężyły wszystkie siły w tym kierunku.

* Niektóre dzienniki rosyjskie zamieściły tekst projektu prawa o Żydach, opracowanego przez ministra skarbu, Kokowcewa, na propozycyę prezesa rady ministrów Stołypina.

Za podstawę projektu przyjęte zostało przekonanie kierowników obecnej polityki rządu rosyjskiego o tem, że „układ całego życia rosyjskiego przemawia przeciwko zniesieniu granic osiedlenia i przeciw nadaniu Żydom równouprawnienia obywatelskiego.

Główne punkty projektu są następujące: 1) w granicach osiadłości Żydzi korzystać mają z prawa stałego zamieszkania we wszystkich bez wyjątku miastach i wsiach;

2) poza granicami osiadłości korzystają z prawa stałego zamieszkania (prócz tej kategoryi Żydow, którzy korzystają z tych praw na mocy praw obowiązujących) ci Żydzi majstrowie, rzemieślnicy i robotnicy, którzy mieszkali już około 10-ciu lat poza granicami osiadłości (nawet z przerwami);

3) znoszą się specyalne ograniczenia prawa stałego zamieszkania dla Żydów, jako też czasowego prawa pobytu i przyjazdu do poszczególnych okręgów i miejscowości, jako to: Syberya, Moskwa i inne. Miejscowości te zrównane są w prawach z drugiemi guberniami i okręgami, leżącemi poza granicą osiedlenia;

4) żonie, dzieciom i dalszemu potomstwu, jako też niepełnoletnim braciom i siostrom Żydów przysługują takie same prawa co do stałego miejsca pobytu, czasowego zamieszkiwania, z jakich korzystają głowy ich rodzin.

5) W tych miejscowościach, gdzie Żydom przysługuje prawo stałego pobytu, korzystają oni ze wszelkich praw cywilnych z wyjątkiem prawa kupowania na własność oraz czasowego władania i użytkowania gruntów nadziałowych włościańskich lub też nabytych przez włościan za pośrednictwem Banku włościańskiego. (Inny projekt ma zamiar zachować w swej mocy wydany za czasow Plewego zakaz kupowania poza granicą osiadłości wszelkich gruntów we wsiach).

6) ministrom nadaje się prawo uwzględnienia próśb Towarzystw akcyjnych co do wykreślenia z ustaw przepisów zabraniających lub ograniczających udział osób wyznania mojżeszowego w zarządzie sprawami, prawa nabywania na własność, dzierżawienia i użytkowania nieruchomości w tych lub innych miejscowościach państwa.

Z życia rosyjskiego.

< Stowarzyszenie, które miało zamiar uroczyście przyjąć delegacyę angielską, naradza się obecnie, co zrobić wobec zaszłej zmiany. Na zebraniu inżynierów-cywilnych w dniu 6 października uchwalono zobowiązać zarząd do zredagowania adresu dla delegacyi i przesłać tenże z podpisami wszystkich członków Towarzystwa komitetowi londyńskiemu.

< Centralny komitet rosyjskiej socyaldemokratycznej partyi robotniczej zwrócił się do prowincyonalnych organizacyi partyi z propozycyą wypowiedzenia się w sprawie bojkotowania poboru wojskowego i niestawienia się rekrutów. Na zasadzie otrzymanych odpowiedzi komitet centralny powziął uchwałę, że organizacye partyjne nie powinny dawać inicyatywy do bojkotowania poboru. Tam zaś, gdzie ruch antypoborowy powstał samodzielnie, organizacye powinny stanąć na czele ruchu i nadać mu kierunek odpowiedni.

Z prasy rosyjskiej.

„Stronnictwo prawnego nieporządku" — tak nazywa „Now. Wremia" uczestników kijowskiego zjazdu stronnictw monarchicznych.

«Zjazd kijowski otwartych reakcyonistów stworzył doskonałe *pendant* helsingforskiego zjazdu ukrytych rewolucyonistów. Dziwnym zbiegiem okoliczności rdzenna Rosya okazała się dla mobilizacyi skrajnych stronnictw gruntem niewłaściwym. Za przykładem swych przodków, zwyciężeni pretendeci do władzy uciekają do Wariagów—jadą do Kijowa.

O antyrządowej polityce katów pisano już sporo, teraz, niestety, zmuszeni jesteśmy mówić o antyrządowej polityce ich antypodów. Przeciwieństwa schodzą się i powtarzają się wzajemnie, zarówno w swej manii wielkości i nietolerancyi, jak i nielojalnym stosunku do władzy Najwyższej.

W samej rzeczy proszę pomyśleć tylko, że władza przeprowadziła wielką reformę, którą świat cały i naród powitał, jako rzecz oddawna upragnioną.

Zamiast współdziałać tej reformie, za ównо na prawem, jak i na lewem skrzydle zjawili się jej przeciwnicy: rewolucyoniści i reakcya. Rewolucyoniści zagrozili bojkotem reprezentacyi narodowej—to samo zrobiła reakcya. Negując akt 17 października, rewolucyoniści postanowili zużytkować Izbę dla własnych celów i to samo zrobiła reakcya. Z punktu widzenia obu tych stronnictw, Izba była nielegalną i nienarodową, lecz oba stronnictwa postanowiły wyciągnąć możliwie największą korzyść z tego «sfałszowanego» przedstawicielstwa. Rewolucyoniści uważają za swój cel proletaryacką republikę, dyktaturę proletaryatu.

Reakcya dąży do ustroju despotycznego, który nigdy jeszcze nie był urzeczywistniony w czystej formie, a który ogromnie przypomina republikę proletaryacką. I jeden obóz i drugi opierają się w swych planach na czynną siłę ochlokracyi, ciemnej, nieuświadomionej masy, której pojęcie o władzy zawsze przyjmuje formę tyranii.

I z jednej i z drugiej strony widzieliśmy usiłowania zastosowania teroru. Trudno przecież zaprzeczyć, że parę lat temu, podczas pogromów, miało miejsce zachęcanie do nich.

Charakterystyczne jest to, że uczestnicy reakcyjnych związków, zebrani w Kijowie nazywają siebie monarchistami. Oczywiście trudno im jest jak i skrajnej lewicy, znaleźć odpowiednią nazwę. Przyjąć taką nazwę—jest to taki sam błąd, jak ten, który popełnia inne stronnictwo, mieniące się «Związkiem narodu rosyjskiego». Wszak do takiej nazwy miałby prawo tylko ogólno-państwowy związek wszystkich stronnictw, zaś do nazwy monarchistów mają prawa wszystkie stronnictwa nierepublikańskie.

Najwłaściwiej byłoby dla tych stronnictw reakcyjnych, gdyby przyjęły one miano «stronnictwa nieporządku prawnego», bo właśnie w tym obozie ześrodkował się cały nieład i anarchia życia rosyjskiego».

„Nasi Kanibale“—tak nazywa to stronnictwo „Towariszcz“,—a „Now. Put'“ z goryczą kreśli obraz tych idylicznych warunków, w jakich zebrali się w Kijowie monarchiści.

«Zebrali się bez żadnych przeszkód. Nie potrzebowali jeździć ani do Sztokholmu, ani nawet do Helsingforsu. Administracya nie robiła im żadnych przeszkód, nikt nie pytał ich o żaden program lub ustawę.

Na zjeździe p. Gringmunt prawił komplementa p. Pichno, p. Pichno p. Puryszkiewiczowi, inni uczestnicy—sobie nawzajem.

«Zjazd jeszcze się nie skończył. Z tego jednak, co się dotychczas na nim działo, można już wnioskować, że zjawiają się u nich pojęcia kulturalne: program, komitet centralny, organizacya. Zaczynają już oni mówić o tem, że należy przygotawiać się do wyborów i bardzo być może, że zechcą bardziej utalentowanych swych członków oderwać od akcyi pogromowej i wysunąć na widownię parlamentarną. Wobec wzruszającej harmonii, jaka panuje między temi stronnictwami a rządem, podobna ewentualność mogłaby przynieść im znaczne korzyści. W ten sposób otrzymaliby oni możność wystawienia urzędowych kandydatów.

Ale znamy naszą «Czarną secinę» i jesteśmy pewni, że nie tak łatwo oderwać ją od akcyi pogromowej. Wprawdzie nie zrobią na tej drodze żadnych zdobyczy politycznych, ale więcej zarobią.

Mały fejleton.

Ponieważ ogromnie nie lubię kłaść palce między drzwi, więc pozwalam sobie złożyć pytanie—dla czego w Kijowie powstały aż dwa kółka miłośników sceny, dwie, że tak powiem, trupy amatorskie, dwie jednakie instytucye społeczne polskie?

Czy jest to objawem obfitości sił aktorskich, lub hyperprodukcyi talentów scenicznych; czy też poprostu—złożyło się jedno kółko, potem drugie i są?...

Szaweł powiada—ja sobie założę fabrykę peruk.

Paweł powiada — ja sobie założę fabrykę peruk.

Gaweł powiada — ja sobie założę fabrykę peruk.

A potem gwałt.

Potem pretensye do społeczeństwa, że posiada zbyt mało ludzi łysych.

Powstaje nawet nowy grzech społeczny—obojętność dla perukarzy.

A w rezultacie i Szaweł i Paweł i Gaweł bankrutują, faktyczni zaś właściciele łysin poszukują sztucznego uwłosienia naprzykład... w teatrze Sołowcowa. **Czarny Jegomość.**

KRONIKA.

— **Walne zgromadzenie P. T. G.** Dnia 19 października, w lokalu P. Towarzystwa Gimnastycznego przy ul. Luterańskiej pod Nr 32, o godzinie 9-ej wieczorem, odbędzie się walne zgromadzenie członków T-wa.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia:

1) Zagajenie posiedzenia. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Odczytanie protokółu poprzedniego walnego zgromadzenia. 4) Zatwierdzenie porządku dziennego. 5) Sprawozdanie skarbnika. 6) Sprawozdanie komisyi dla wypracowania ustawy kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. 7) Sprawy bieżące. 8) Wnioski. 9) Balotowanie nowych członków. W razie nieprzybycia na walne zgromadzenie członków w ilości, przez statut przewidzianej, powtórne zgromadzenie, prawomocne przy wszelkiej ilości uczestników, odbędzie się w dniu 26-go października w tymże lokalu o godzinie 9-ej wieczorem.

— **Sprawy miejskie.** Komisya do oświetlenia miasta na posiedzeniu z d. 9 b. m. postanowiła powołać do współudziału w pracy wyborców miejskich po 2 z każdego cyrkułu.

— Towarzystwo elektryczne zwróciło się do Rady miejskiej z deklaracyą, w której prosi Radę miejską: 1) ażeby podatek miejski od jego nieruchomości został zupełnie zniesiony, 2) w razie, jeżeli ta prośba nie zostanie uwzględniona, ażeby Rada miejska wstrzymała się ze ściągnięciem podatków do czasu wydania przez Senat opinii w tej sprawie, 3 proc. zupełne zniesienie podatku ziemskiego, do płacenia którego T-wo, stosownie do umowy, nie jest obowiązane, a który, wbrew wszelkim przepisom, został w tym roku znacznie podniesiony.

— Zarząd żeńskiej szkoły handlowej kijowskiego T-wa przemysłowego zwrócił się do rady miejskiej z podaniem, w którem prosi radę o wydanie 2,500 rub. zapomogi rocznej, w przeciwnym razie będzie zmuszone zwiększyć wpisowe.

— **Z kursów żeńskich.** Na kursach panuje w dalszym ciągu szczera chęć do pracy. Pomimo całego szeregu niewygód, jako to: ciasnota lokalów i korytarzy, przepełnienie wszystkich auli i t. d. słuchaczki z niezmniejszoną gorliwością spieszą z wykładu na wykład. Nastrój ten panuje pomimo szczerych usiłowań, skierowanych do wywołania niezadowolenia i wrzenia już to z powodu stenografowania wykładów, już to urządzenia czytelni. Ogół jednak starannie unika wszelkich konfliktów i opiera się nawoływaniom do protestów, wieców i t. d., pomimo tego, że przestarzała ustawa i szereg związanych z nią krępujących ograniczeń przedstawia grunt nader podatny do wszelkiego rodzaju nieporozumień. Ratuje sytuacyę szczera chęć pracy z jednej strony i takt dyrektora-profesora Armaszewskiego — z drugiej.

— **Ułaskawienie.** Kijowski wojenny sąd okręgowy, jakeśmy już donosili, skazał na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Połońskiego—za rzucenie bomby do mieszkania Ratnera w Żytomierzu i włościanina Kalinę za zamach na zabójstwo stanowego. Generał-gubernator, W. Suchomlinow, zamienił dla obu skazanych karę śmierci na ciężkie roboty bezterminowe.

— **Obławy.** Onegdaj w nocy zrobiono rewizyę w hotelu „Metropol“ (na rogu ul. W. Wasilkowskiej i Karawajowskiej), gdzie policya wykryła 24 osoby niezameldowane. Podobną rewizyę przeprowadzono wczoraj w nocy w „Marsylii“ przy Bulwarze. Tu znaleziono 43 osoby; między niemi 16-tu komiwojażerów z Łodzi i Warszawy. Wszystkim 43-em Żydom pasporty zostały odebrane. W jadłodajni żydowskiej, przy ulicy Michaiłowskiej, wykryła policya 10-ciu Żydów. Wszystkim tym, którzy nie mają prawa do mieszkania w Kijowie, grozi deportacya z miasta do miejsc zapisania do ksiąg ludności stałej.

— **Wynik konkursu.** Konkurs budowlany na szkołę w Hałenowie (pow. bialski), ogłoszony przez zarząd główny galicyjskiego Tow. szkoły ludowej został rozstrzygnięty. Sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę (w kwocie 300 koron) projektowi pod godłem: „W ostatniej chwili“, drugą zaś (w kwocie 200 koron) projektowi pod godłem: „Zero“. Nadto postanowił sąd zwrócić się do zarządu głównego T. S. L., by wobec nadzwyczaj pomyślnego zarówno ilościowo jak i jakościowo wyniku konkursu wyznaczył dodatkowo jeszcze jedną, trzecią nagrodę — w kwocie 150 koron, do której sąd z góry przeznaczył projekt pod godłem: „Pierścień niebieski“. Wreszcie sąd uchwalił wyróżnić zaszczytną wzmianką projekty pod godłem: „Dwójka w Kole“, „Wrzesień“ i „Ul“.

Koperty, zawierające nazwiska autorów dwóch pierwszych projektów otworzył sąd natychmiast po uchwaleniu obu nagród, trzecią po otrzymaniu uchwały wydziału ścisłego T. S. L., zapadłej dn. 16-go b. m. i ustanawiającej trzecią nagrodę, w kwocie 150 koron. W kopercie, dołączonej do projektu: „W ostatniej chwili“, znaleziono białą kartkę; w kopercie, opatrzonej godłem: „Zero“, nazwisko p. Adama Kryńskiego, budowniczego ze Lwowa; wreszcie w kopercie: „Pierścień niebieski“. firmę biura architektonicznego pp. Kazimierza Pleszczyńskiego, Wiesława Kononowicza i Kazimierza Prokulskiego z Warszawy.

Sąd konkursowy, podając do publicznej wiadomości powyższy wynik konkursu, komunikuje jednocześnie, że urzędowy protokół czynności swych ogłosi jeszcze przed końcem października. Projektodawców, wyróżnionych zaszczytną wzmianką, uprasza się, by, o ile zechcą nadesłali swe upoważnienie do otwarcia kopert na ręce zarządu głównego T. S. L. (Kraków, Floryańska 15), najdalej jednak do dnia 1 listopada.

Wszystkie projekty, nadesłane na konkurs (w ogólnej liczbie 28) wystawione będą na widok publiczny zarówno w Krakowie, jak i we Lwowie.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Jałty i zamieszkał w hotelu „François“ generał-lejt. M. Kasztaliński.

— POŻAR W POCIĄGU. Dnia 9-go października, w osobowym pociągu Nr 6, dążącym od Znamienki do Kijowa, między stacyami «Władimirówka» i «Bobrińskaja» z niewiadomego powodu zapalił się wagon I klasy, niezajęty przez pasażerów. Pociąg zatrzymano i pożar zgaszono. Nikt z pasażerów nie ucierpiał.

— KRADZIEŻ W UNIWERSYTECIE. Przed paru dniami, w nocy niewykryci złodzieje dostali się przez wyłamane okno do technicznego laboratoryum uniwersyteckiego i zabrali na sumę 200 rb. rurek polaryzacyjnych, pozłacanych ważek i innych przedmiotów. Tyglów platynowych nie ruszyli zupełnie.

— WYSŁANIE Z KIJOWA. Wysłano z Kijowa, na czas trwania stanu wojennego, 8 kobiet, utrzymujących w mieście potajemne domy rozpusty.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania P. Manugenza (W.-Wasilkowska Nr 6) skradziono rzeczy na rb. 120.

— P. Pilugina (ul. Karawajewska Nr 17) okradziono na rb. 75.

SZACHY.

Kijowski turniej szachowy.

W 3-im dniu turnieju (9-go b. m. w poniedziałek) wygrali białymi: p. Bialik nieprzyjęty gambit pionów damy u p. Izbińskiego; p. Nikołajew sycylijską u p. Wereszkiewicza i p. Duz-Chotimirski francuską u p. Weinberga, oraz czarnymi wygrał p. Filidorow u p. Fedorczenko. Partye pp. Briejewa z Kossowskim i Brandta z Fuksem starszym (obie partye sycylijskie) zostały niedokończone; partye pp. Bieńka z Fuksem młodszym i Russinowa z Berchinem zostały odłożone.

P. Nikołajew wygrał czarnymi w niedzielę, d. 8-go b. m. u p. Izbińskiego partyę hiszpańską, niedokończoną w drugim dniu turnieju.

W piątek, 13-go b. m., 4-ty dzień turnieju. Grać będą, pp.: Filidorow z Bieńko, Fuks młodszy z Duzem-Chotimirskim, Kossowski z Nikołajewym, Weinberg z Briejewym, Berchin z Fedorczenko, Izbiński z Brandtem, Wereszkiewicz z Bialikiem i Fuks starszy z Russinowym. Wielkie zainteresowanie budzą szczególniej pierwsze cztery partye, wobec prawie równej siły grających. **Nie-Morphy.**

Ostatnie wiadomości.

Sekretarz stanu Tschirschky w Rzymie. Z Rzymu donoszą, że d. 19 b. m. n. st. szef gabinetu włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Nacchi di Cellere, odwiedził niemieckiego sekretarza Tschirschkyego i powitał go w imieniu min. Tittoniego. Tschirschky złoży wizytę Tittoniemu. Poseł niemiecki w Rzymie, hr. Mons, wyda na cześć Tschirschkyego śniadanie, na które zaproszeni zostaną wybitni członkowie niemieckiej kolonii.

Choroba Kazimierza Perier. Z Paryża donoszą: b. prezydent republiki francuskiej, Kazimierz Perier, który przebywa obecnie w Pont-sur-Seine, zachorował.

Niemiecki parlament zwołany został na 13 listopada n. st.

Nowy poseł niemiecki w Wiedniu. Na miejscu hr Schwerina, niemieckiego posła w Wiedniu, którego przeniesiono do Guatemali, zamianowany został hr. Ulryk Brockdorff-Reodzen. Był on teraz radcą legacyjnym w Hadze.

Ks. Filip Ernest Hohenlohe w Berlinie. Z Berlina donoszą, że najstarszy syn Ks. Klodwiga Hohenlohego, ks. Filip Ernest, przybył ze swego zamku Podiebrad do Berlina. Książę ma podobno konferować z kanclerzem państwa w sprawie pamiętników swego ojca.

Podróż min. Izwolskiego. Z powodu podróży rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych do Paryża, pisze „Times“: Podczas bytności min. Izwolskiego w Tegernsee dano mu z Berlina do zrozumienia, że przyjazd jego do stolicy Niemiec byłby chętnie widziany. Izwolski jednak nie pojechał, nie chcąc sobie narazić Paryża. Gdy jednak po raz drugi przed kilkoma dniami zrobiono mu takąż propozycyę, Izwolski się zgodził, postanowił jednak pierwej wybrać się do Paryża. „Times“ twierdzi, na podstawie informacyi z Petersburga, że ogłoszenie pamiętników Hohenlohego przyczyniło się do podróży Izwolskiego do Paryża.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 10-go października. — Aresztowania bojowców socyalistycznych trwają w dalszym ciągu. Wychodzą na jaw coraz to nowe sprawy. Policya dokonywa konfrontacyi aresztowanych członków drużyn bojowych. Śledztwo jeszcze nieukończone.

Łódź, 10-go października. — Robotnicy-socyaliści znowu wystąpili do walki z narodowcami. Wzburzenie we wszystkich fabrykach ogromne. W walce bratobójczej zginęło dziś dwóch robotników.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 9 października. (Urzędowy).—Minister spraw wewnętrznych rozesłał w dniu 9 października do gubernatorów i naczelników miast okólnik treści następującej:

„Na mocy Najwyższego ukazu z dn. 11 grudnia 1905 r., o rozszerzeniu prawa wyborczego, uproszczone zostały przepisy o ogłaszaniu list wyborczych tych osób, którym na zasadzie tegoż ukazu przysługuje prawo wyborcze, a mianowicie: zamiast ogłaszania list wyborczych w miejscowych „Gubiernskich Wiedomostiach“, listy te mają być wywieszane w lokalach instytucyi, układających listy; termin uprawomocnienia list (rozdział 9 Najwyższego ukazu z dn. 11 grudnia 1905 r.) ma być skrócony. Wskazane przepisy miały być zastosowane przy przeprowadzeniu pierwszych wyborów do Izby państwowej (według brzmienia Najwyższego ukazu) z czego wywnioskować można, że obecnie przy wznowieniu ogólnej listy prawyborców, nie należy stosować różnych przepisów, zależnie od tego, na mocy którego ukazu (6 sierpnia czy 11 grudnia 1905 r.), nadane były prawa wyborcze tej lub innej kategoryi prawyborców.

Ułożenie i ogłoszenie list według przepisów, określonych zasadniczem prawem wyborczem, zabezpieczy interesy każdego prawyborcy pod względem zaznajomienia się z listami wyborczemi, a również pod względem zaskarżenia w razie nieprawidłowego ułożenia list. Instytucye, układające listy wyborcze, nie mogą być odpowiedzialne za ułożenie list, gdyż nie są w stanie zebrać niezbędnych wiadomości o tych prawyborcach, o których administracya i instytucye społeczne nie mają żadnych danych, jako o osobach, niepłacących podatków i poborów (lokatorowie, nie płacący podatku mieszkaniowego, dzierżawcy, rządcy majątków). Wpisanie pomienionych osób do list (według brzmienia Najwyższego ukazu z dn. 11 grudnia 1905 r.) zależne jest od podania przez nich deklaracyi, z zachowaniem jednak określonego terminu od dnia wydrukowania w „Gubiernskich Wiedomostiach“ rozporządzenia o przystąpieniu do układania list.

W celu okazania ulgi tej kategoryi prawyborców przy korzystaniu z nadanego im prawa, ja znajduję za odpowiednie, aby instytucye, układające listy, umieściły na nich bez specyalnej deklaracyi te osoby, wspomnianej kategoryi, które przy przeprowadzaniu przeszłych wyborów, podały stosowne deklaracye i były wpisane do list.

Wobec tego, zgodnie z art. 23 prawa o wyborach do Izby państwowej (punkt 2-gi, rozdział 15 Najwyższego ukazu z dnia 11 grudnia 1905 r.), zatwierdziwszy instrukcyę co do układania list wyborczych dla przyszłych wyborów do Izby, mam zaszczyt załączyć ją Waszej Ekscelencyi dla ogłoszenia w miejscowych „Gubiernskich Wiedomostiach“, oraz zakomunikowania jej instytucyom, układającym listy“.

Petersburg, 9 października. (Urzędowy). — Instrukcya o sposobie układania list osób, mających prawo udziału w wyborach do Izby Państwowej:

§ 1) Listy osób, mających prawo udziału w wyborach do Izby zarówno na zasadzie ustawy o wyborach (Najwyżej zatwierdzonej w d. 6 sierpnia 1905 r.), jak i na zasadzie Ukazu z d. 11 grudnia 1905 r. są układane i podawane do powszechnej wiadomości jednocześnie we wszystkich miejscowościach na zasadach ogólnych, zawartych w paragr. 30—32 ustawy o wyborach.

§ 2) Osoby, biorące udział w wyborach do Izby, na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w d. 6 sierpnia ustawy o wyborach, a także te osoby, które, mając prawo udziału w wyborach na zasadzie ukazu z d. 11 grudnia 1905 r., zapisane są w miejskich i ziemskich zarządach, oraz w izbach skarbowych, jako płatnicy podatków państwowych, podatków miejskich i ziemskich od nieruchomości, otrzymują pensye lub emerytury na służbie państwowej albo w ziemskich, miejskich i stanowych instytucyach — wpisywane są na listy wyborcze bez osobnej o tem deklaracyi z ich strony. Zbieranie informacyi o takich osobach, jak również sprawdzanie, czy mają one prawo udziału w wyborach, należy do instytucyi, układającej listy wyborcze.

§ 3) Osoby, mające prawo udziału w wyborach: na zasadzie zajmowanych mieszkań osobnych, a nieopłacające podatków mieszkaniowych (Ukaz Najwyższy z d. 11 grudnia 1905 r. par. 111, punkt 5), oraz na zasadzie zarządu majątkami lub dzierżawy (Ukaz Najwyższy, par. 101) są wpisywane na listy wyborcze tylko w razie oświadczenia ich o zamiarze wzięcia udziału w wyborach. Oświadczenia te, zgodnie z par. 8-ym ukazu z d. 11 grudnia 1905 r., powinny być podawane instytucyom, układającym listy, w przeciągu 3-ch tygodni od chwili wydrukowania niniejszej instrukcyi w miejscowych „Gubiernskich Wiedomostiach“.

Uwaga: Jeśli podane w listach osoby (o ile były już wpisane w listach dodatkowych, na zasadzie ukazu z dnia 11 grudnia 1906 r.) zadeklarowały chęć brania udziału w wyborach, to wpisuje się je bez specyalnego zawiadomienia, na listy wyborcze, przygotowane obecnie do opublikowania.

§ 4) Osoby, deklarujące zamiar wzięcia udziału w wyborach do Izby, powinny przedstawiać, celem zaświadczenia prawa do udziału w wyborach: a) osoby, zajmujące na swe nazwisko osobne mieszkanie — kontrakt najmu mieszkania, lub odpowiednie zaświadczenie policyi miejscowej; b) dzierżawcy—kontrakt na dzierżawę ziemi i c) zarządzający — umowę lub pełnomocnictwo na zarządzanie majątkami. Umowy te lub pełnomocnictwa mogą być przedstawiane w oryginałach lub w kopiach i powinny być zaświadczane przez: rejenta, policyę, sędziów pokoju, instytucye miejskie lub naczelników ziemskich.

§ 5) Instrukcya o porządku układania list dodatkowych osób, biorących udział w wyborach do Izby, zatwierdzona w dniu 17 grudnia 1905 r. nadal nie obowiązuje.

Petersburg, 9 października. — Do wiadomości ministerstwa sprawiedliwości doszło, że, niezależnie od prowadzonego przez sędziego śledczego przy petersburskim sądzie okręgowym, Bielewcowa, śledztwa przedwstępnego w sprawie byłych posłów do Izby Państwowej, oskarżonych o rozpowszechnianie odezwy wyborskiej, w okręgach niektórych sądów zostały wdrożone śledztwa w sprawie bezpośredniego rozpowszechniania rzeczonej odezwy. Z tego powodu minister sprawiedliwości polecił, ze względu na jednolitość i ciągłość, prowadzić śledztwo we wszystkich tych sprawach sędziemu śledczemu Bielewcowowi. Również uznał minister sprawiedliwości za celowe oddać wszystkie sprawy o rozpowszechnianie odezwy wyborskiej do rozstrzygnięcia petersburskiej izbie sądowej i polecił odpowiedniemu oberprokuratorowi zaproponować to połączonym departamentom senatu pierwszemu i kasacyjnemu.

Dzisiaj, w ogrodzie przy gmachu petersburskiego zarządu żandarmskiego, w czasie rozładowywania przyrządu wybuchowego, skonfiskowanego w czasie rewizyi, wybuch ogłuszył podpułkownika Siemiganowskiego i lekko ranił laboranta Piałowa.

Petersburg, 9 października. Odbyło się pierwsze posiedzenie narady w sprawie reorganizacyi kontroli państwowej w zależności od przekształceń ustroju państwowego. Posiedzenie otwarte zostało mową kontrolera państwowego, który powiedział, że organizacya kontroli ma na celu zbliżenie ją do typu urządzeń kontrolowych tych krajów, w których instytucye reprezentacyjne mają zapewniony udział w prawodawstwie. Projekty reorganizacyi kontroli powinny być przedstawione do zaaprobowania radzie ministrów nie później, jak w końcu listopada, aby projekt prawa mógł być wniesiony do Izby Państwowej. Program prac narady rozpada się na dwa oddziały: pierwszy dotyczy funkcyi rady państwa i kontroli, drugi zaś—organizacyi; program pierwszego oddziału: kontrola powinna przedstawiać instytucyom prawodawczym ogólne sprawozdanie z wykonania budżetu w celu ułatwienia radzie państwa i Izbie parlamentarnej rewizyi jego. Jednocześnie projektowane jest omówienie, czy powinny być zmienione istniejące obowiązki kontroli w sprawie ułożenia najpoddańszego sprawozdania o rewizyjnej działalności kontroli, udziału kontroli w opracowaniu wykazów budżetu państwowego i udziału kontroli w opracowaniu projektów prawa, tyczących się zbierania dochodów lub zwiększenia rozchodów. Program drugiego oddziału: rozstrzygnięcie kwestyi, czy powinno się zachować obecny ustrój ministeryalny kontroli, czy należy zorganizować ją na wzór francuskiej i pruskiej izb obrachunkowych. W razie, gdy uznana zostanie konieczność pozostawienia urzędu kontrolera państwowego, to czy powinien on wchodzić do składu rady ministrów i czy potrzebna jest reforma organów rewizyjnych.

Petersburg, 9 października.—Pod przewodnictwem Heydena odbyło się posiedzenie centralnego komitetu partyi odrodzenia pokojowego, poświęcone sprawom organizacyjnym. W Moskwie formuje się komitet partyjny z Szypowym na czele. Pomimo zapisywania się w stolicach znacznej ilości członków, przywódcy partyi większą nadzieję pokładają na prowincyę. W tych dniach odbędzie się wspólne posiedzenie petersburskiego i moskiewskiego komitetów w celu opracowania odezwy do prawyborców z powodu zbliżającej się akcyi wyborczej.

Petersburg, 9 października. — Na posiedzeniu grupy centrum rady państwa część przedstawicieli prowincyi wskazywała na przewagę w wielu miejscowościach stronnictw skrajnej prawicy i lewicy, oraz na bierność i brak organizacyi umiarkowanych partyi konstytucyjnych; pozyskanie jednakowoż wpływów, przez te ostatnie daje gwarancyę utworzenia Izby z żywiołów, nadających się do twórczej i prawodawczej pracy w celu przeprowadzenia reform, nieodzownych we wszystkich gałęziach życia narodowego. Inni zapatrywali się pesymistycznie na możliwość wpływu grupy na przyszłe wybory i proponowali członkom grupy przystąpić do akcyi wyborczej we własnem imieniu, a nie w imieniu grupy. Niektórzy wypowiadali możliwość moralnego wpływu na rząd i wskazywania środków, mogących zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby ludności, uspokoić podniecenie i brak zaufania do rządu; korzystnie wpłynęłoby na wybory ogłoszenie projektów prawa, podlegających opracowaniu przez Izbę i główniejszych podstaw oczekiwanych reform. Wybrana została komisya dla zredagowania rezolucyi. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 10 października.

Petersburg, 9 października.—Po ostatecznem określeniu planu reformy zarządu miejscowego, ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpi do opracowania projektu reformy policyi, mającego związek z reformą gubernii. W naradzie wezmą udział przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości. Reforma ta będzie miała na celu zjednoczenie policyi i żandarmeryi, pod zarządem wicegubernatora do spraw politycznych. Korpusy żandarmów nie mają być zniesione. Na zreformowanej policyi ciążą obowiązki zewnętrzno-policyjne, sporządzanie protokółów, śledzenie podejrzanych osób i t. p. Na naradzie tej ma być opracowany projekt nowej ustawy policyjnej.

Ogólne zebranie pierwszego departamentu kasacyjnego uchwaliło, że osoby, zajmujące stanowiska sędziów, nie mają prawa należeć do żadnej partyi politycznej. Inni urzędnicy dykasteryi sądowej podlegają przepisom, zawartym w okólniku, zabraniającym wszystkim urzędnikom, znajdującym się na służbie państwowej, uczestniczyć w partyach antyrządowych.

Petersburg, 9 października.—Odmowa zlegalizowania partyi odrodzenia pokojowego nie ma znaczenia społecznego. Komisya do spraw o stowarzyszeniach rozpatruje statuty jedynie ze strony zewnętrznej, formalnej. Po usunięciu zaś pewnych braków zewnętrznych statuty mogą być zaregestrowane. Decyzya komisyi nie jest aktem rządowym, lub politycznym, lecz rozporządzeniem administracyjnem. Statuty związku październikowców i odrodzenia pokojowego, dążące ku pokojowym celom, kwalifikują się do zaregestrowania.

Mitawa, 10 października.—Ogłoszono rozporządzenie gen.-gubernatora Bekmana. Gen. gubernator zaleca policyi pomagać właścicielom różnych instytucyi w zaopatrywaniu się w broń. Właściciele, jako też zarządzający, proszeni są o używanie broni w celu mężnej obrony do czasu przybycia policyi.

W innem rozporządzeniu gen.-gubernator przestrzega właścicieli domów, że za wykrycie w ich domach tajnych drukarni, za zbieranie się na wiece, za przechowywanie materyałów wybuchowych—właściciel będzie zesłany, dom zasekwestrowany.

Charków, 10 października. — W nocy w pobliżu Iwanówki, we wsi Bokowej zabito: bogatego właściciela ziemskiego Jefremowa, córkę jego, zarządzającego i dwóch stróżów; służącą śmiertelnie zraniono, zabrano 6,000 rb. Zbrodnię tę popełniła szajka „katorżników“, którzy uciekłszy z więzienia w Ługańsku, przed miesiącem zabili właściciela kopalni Bobrikowa. Miejscowi włościanie znają z imienia i nazwiska członków szajki.

Charków, 10 października. – W dniu 11 listopada rozpoczną się wykłady na nowootworzonych z pozwolenia ministra oświaty wyższych kursach żeńskich. Na wydziałach: prawnym, historyczno-filologicznym i fizyko-matematycznym, wykłady będą prowadzone w zakresie pełnego kursu uniwersyteckiego przez profesorów. Jest kilka wolnych miejsc.

Petersburg, 10 października.—Do dnia 7 października Bank włościański zatwierdził 76 pożyczek na nabycie 11,377 dziesięcin ziemi przez 2,123 włościan. Cena nabywanych gruntów—1,349,640 rub., wydano pożyczki na sumę 1,011,300 rub.

Rada Banków włościańskiego i szlacheckiego otrzymała pozwolenie na nabycie 35 majątków, obszaru 33,253 dziesięcin. Sprzedający żądają 6,088,631 rub., Bank daje—4,564,350 rub.

Jamburskiej policyi udało się zaaresztować kilku podpalaczy, którzy teroryzowali ludność całego powiatu.

Podana przez niektóre gazety wiadomość, jakoby do rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wyasygnowano 10 milionów rub. na agitacyę przedwyborczą do Izby Państwowej, jest bezwarunkowo fałszywą: żadnych sum skarb państwa nie asygnował w celu oddziaływania rządu na przyszłe wybory do Izby Państwowej i sama ta kwestya nie była omawiana na naradzie ministrów.

Władywostok, 10 października. — Napady Chunchuzów stają się coraz częstsze. O godz. 10 zrana zarznięto we własnym domu wdowę po kapitanie Potresowie. O godz. 2-ej po południu cała szajka Chunchuzów biegała strzelając po ulicy; dwóch z nich aresztowano, jednego rozstrzelano.

Skutkiem zatonięcia parowca „Wariag“ generał-gubernator wydał rozporządzenie zamknięcia wejścia do zatoki Kongou do chwili zupełnego usunięcia min.

Belebej, 10 października. — Odbyły się powtórne wybory radnych ziemskich. Członków prawicy zabalotowano; zaocznie obrano byłych posłów do Izby: Syrtłanowa i Tewtelewa.

Moskwa, 10-go października. — W osobie Prokofiewa, podejrzanego o zrabowanie cerkwi, policya poznała Bielencowa.

Moskwa, 10-go października. — Dokonano masowych rewizyi i aresztowań, które wykryły istnienie nowego związku pocztowo-telegraficznego. Związek składa się z grupy młodzieńców, przeważnie urzędników, usuniętych za ostatni strajk pocztowo-telegraficzny.

Andidżan, 10-go października. — Na mocy wyroku sądu polowego powieszono 3-ch Gruzinów, skazanych za zrabowanie 50,000 rubli firmy Kraft.

Irkuck, 10-go października. — (Od urzędowego korespondenta). W nocy więźniowie próbowali dokonać ucieczki masowej. Podczas walki zabici zostali pomocnik dozorcy i 9-ciu więźniów; dwaj nadzorcy odnieśli rany. Zbiegło 17-tu więźniów, część ich pojmano.

Petersburg, 10 października.—Zmarł w nocy profesor Aleksander Wiesiołowski, słynny znawca i badacz zachodnio-europejskiej literatury.

Symferopol, 10 października. — Aresztowano członków organizacyi rewolucyjnej w chwili układania przez nich wyroków śmierci. Aresztowanym odebrano broń.

Aresztowano też niejakiego Waltera, przy którym znaleziono dwie bomby.

Teheran, 9 października.—Parlament pracuje 4 dni tygodniowo nad opracowaniem instrukcyi. Pierwsze kroki parlamentaryzmu wykazały niedostateczne przygotowanie posłów i niezdolność do oryentowania się w sprawach państwowych. Ulegając opinii publicznej, szach nie zatwierdził mianowania, niecieszącego się popularnością syna swego na urząd ministra sprawiedliwości. Usunięto również ze stanowiska gubernatora Teheranu, który zezwolił na podwyżkę cen produktów spożywczych.

Paryż, 9 października. — Fallières udzielił audyencyi Izwolskiemu i Clémenceau. Tekę ministra wojny prezydent zaproponował Picquart'owi.

Berlin, 9 października. — Policya rozwiązała w Poznaniu wiece polskie w sprawie nauczania religii po polsku.

Dnia 28 października, w gnieznieńskiej izbie karnej będzie rozważaną sprawa wielu posłów polskich, zaproszonych przez posła do sejmu, Kościelskiego, na naradę. Prokurator przypisuje zebraniu temu tajne cele polityczne.

Londyn, 9 października. — O'Conorr oświadczył lidze irlandzkiej, że rząd angielski opracowuje projekt samorządu Irlandyi, który będzie omawiany na najbliższem posiedzeniu parlamentu. Istota projektu do tej pory niewiadoma. Według zdania O'Conorra, Irlandczycy zgodzą się tylko na rzeczywisty parlament irlandzki. Na mityngu ligi irlandzkiej w New-Yorku zebrano 20,000 dolarów na rzecz walki o samorząd Irlandyi.

Londyn, 10 października.—Balfour w mowie swej, wygłoszonej w Manchester, oskarża rząd o podstępne zwalczanie izby lordów, proponując jej usankcyonowanie projektów, których izba przyjąć nie może i tem podnieca opinię publiczną przeciwko izbie lordów. Balfour nazywa takie postępowanie rewolucyjnem.

Paryż, 10 października. — Wczoraj otwarty został międzynarodowy kongres hygieny odżywiania; obecnych jest do 300 delegatów.

Rozpoczął się trzeci kongres międzynarodowy w sprawie handlu żywym towarem, obecnych jest 300 delegatów, reprezentujących 17 państw.

Simla, 10 października. — Kitschener zachorował na febrę; dotychczas niebezpieczeństwa niema. Na skutek porady lekarzy chory jutro wyjeżdża; zmiana powietrza może wpłynie korzystnie na zdrowie.

Londyn, 10 października.—Do „Daily Chronicl“ donoszą z Waszyngtonu, że w departamencie spraw zagranicznych powstał pewien niepokój z powodu wiadomości o antyamerykańskim ruchu w Japonii. Roosewelt zakomunikował podobno rządowi japońskiemu, że w Ameryce niema uczucia nieprzyjaźni względem Japonii, o ile można mówić o uczuciach całego narodu. Oznaki nieprzyjaźni w Stanach zachodnich zawdzięczają swe istnienie związkom robotniczym i wogóle kwestyi robotniczej w tych Stanach.

New-York, 10 października. — Podczas cyklonu w Indyach Zachodnich zginęło około 100 osób.

Wulkan Tchooll wyrzucił mnóstwo wody z siarką; woda zalała miasto sąsiednie; zginęła większość mieszkańców. Piment i parę innych miast prąd zniósł podobno zupełnie.

Tanger, 10-go października. — Krajowcy plemienia Veniaros, którzy zajęli miasto Arzila, należą do partyi Raisuli. Napadłszy na miasto, zabili oni dowódcę garnizonu i zamordowali żołnierzy, pilnujących składów portowych. Niektórym żołnierzom udało się uciec do Tangeru.

Wiedeń, 9-go października. — Według krążących pogłosek głównymi kandydatami na stanowisko ministra spraw zagranicznych są baron Ehrenthal i hrabia Mensdorf.

Paryż, 10-go października. — Według najświeższych wiadomości do składu gabinetu prawdopodobnie wejdą: Clemenceau jako premier i minister spraw wewnętrznych; Guyot-Dessain jako minister sprawiedliwości; Briand jako minister oświaty; Millerand—spraw zagranicznych; Picquart—wojny; Thomson—marynarki; Caillaux—skarbu; Barthon—robót publicznych—Doumergue, handlu; Ruau—rolnictwa, Pichon—kolonii i Viviani jako minister pracy.

Po porozumieniu się z Brisson'em, Clemenceau zaproponował izbie deputowanych zawiesić swe prace na czas od 12-go do 17-go października, ażeby nowy gabinet mógł opracować swój program.

Sofia, 10 października. — W dniu 1 listopada odbędzie się uroczyste otwarcie bulgarskiego teatru narodowego. Rozesłano zaproszenia wszystkim teatrom zagranicznym i działaczom teatralnym.

Budapeszt, 10 października, — Gazeta „Madiar Orcuq“ oświadcza, że nie Węgry obaliły Gołuchowskiego, lecz zasada konstytucyonalizmu, zmuszająca ministra podać się do dymisyi, jeśli on stracił zaufanie węgierskiej lub austryackiej delegacyi.

Gazeta oskarża Gołuchowskiego o zbytnie schlebianie polityce niemieckiej, które ujawniło się podczas konferencyi w Algeciras. „Budapesti Hirlap“ zaznacza, że zatarg austryacko-włoski powstał przy Gołuchowskim; państwa te zbroją się obecnie przeciw sobie.

Paryż, 10 października. — Gabinet uformowany został w sposób następujący; prezydent ministrów — Clemenceau; spraw wewnętrznych — Guyot; sprawiedliwości — Dessain; spraw wewnętrznych—Pichon; oświaty—Briand; skarbu — Caillaux: wojny — Picquart; marynarki — Thomson; robót publicznych — Barthou; handlu — Doumergue; rolnictwa — Ruau. Viviani stać będzie na czele zarządu wydziału pracy i hygieny publicznej, zaś Miiliès-Lacroix obejmie prawdopodobnie tekę ministra kolonii.

Z pedagogiki.

Uczymy i uczymy się na gwałt — wprost frenetycznie. Jesteśmy jak karawana, która na pustynnem bezdrożu błądziła przez trzy doby wśród suchych piasków i nakoniec w ostatniej męce pragnienia dobiła się do oazy, gdzie z pod zielonej palmy tryska czyste źródełko. Wtedy pielgrzymi przypadli do ziemi u brzegu strugi, przylgnęli spiekłemi wargami do chłodnej fali i pili, pili, pili, do zapamiętania się, do upojenia.....

Gdyby jakiś dobry geniusz, narodowi naszemu przychylny, chciał wynaleźć sposób, abyśmy nabrali czci dla oświaty i żądzy oświaty, abyśmy łaknęli jej, i pragnęli, i zdobyć ją usiłowali, i garnęli się ku niej ławą, nie mógłby wymyśleć nic skuteczniejszego, jak te wszystkie tamy, które stawiano u nas przez pół wieku z górą, by odwrócić od nas prąd cywilizacyi, by zwyrodnić, znieprawić, stłumić naszą kulturę. Bo jak knut budził w nas, podniecał i podtrzymywał patryotyzm, jak odpolszczanie hodowało i pielęgnowało polskość, tak system ogłupiania niecił w nas i rozpłomieniał taki kult dla nauki, takie pragnienie kształcenia się i cywilizowania, jakiego przedtem nigdy jeszcze w Polsce nie bywało. I oto, dzięki represyom politycznym jesteśmy entuzyastami idei narodowej, a dzięki opresyi antykulturalnej, staliśmy się fanatykami kultury.

W szkolnictwie ruch niesłychany. Uczelnie wszelkich typów mnożą się, jak młode grzybki po rzęsistym deszczu, a marzenie postępowej pedagogiki, szkoła angielska, z równolegle prowadzonem kształceniem fizycznem, moralnem i umysłowem, coraz to się pojawia w mniej lub więcej zbliżonej do pierwowzoru formie. Ideologowie lub spekulanci prześcigają się w biegu z prądem chwili: ci dla zrobienia afery, tamci dla usłużenia potrzebie społecznej. Gimnazya państwowe, naturalnie, pustkami świecą; chodzą do nich tylko latorośle miejscowej biurokracyi i synowie Izraela, a nieobecnością świecą potomkowie autochtonów, płacących podatki na naukę w obcym duchu dla obcych dzieci. Natomiast uczelnie prywatne roją się od polskiej młodzieży i prześcigają się we wszelkich, tak intelektualnych, jak praktycznych udoskonaleniach. Ale, zdaje się, że wkrótce zacznie ich być za wiele, co, naturalnie, ujemnie wpłynie na ich wartość. U nas bo zawsze ekonomiczna strona każdej sprawy musi mieć bilans wadliwy: każdy popyt wywołuje tak wielką podaż, że pożyteczna konkurencya wkrótce staje się szkodliwą nadprodukcyą. Bądź co bądź, jednak, objaw to dodatni, iż nie brak przedsiębiorców do tej, że tak powiem, nowej branży handlowej i znajduję, że niesłuszne są wyroki potępienia, rzucane przez opinię na spekulantów, którzy chcą interesy robić na obecnej gorączce oświatowej; niech robią, zarobek to uczciwy, byleby nam dostarczali dobrych produktów, a po przystępnej cenie.

Prywatne średnie uczelnie męskie prawie nie odstępują od zwyczajnego typu gimnazyalnego co do programu nauk, ale metoda coraz bardziej urabia się całkiem nowa, jak najmniej obciążająca pamięciowo, jak najwięcej rozwijająca myślowo, zastępująca wykuwanie przyswajaniem, przygotowująca do umiejętnego zastąpienia powagi autorytetu samodzielnym krytycyzmem. Duchowy zaś podkład, bez względu na różnice uzdolnienia lub usposobienia poszczególnych nauczycieli, wszędzie jednolity: wszędzie i zawsze pokarm umysłowy, podawany młodzieży, zaprawiony jest pojęciem szerokiego altruizmu i rozgrzany ciepłem ojczystego znicza; uspołecznienie i unarodowienie — to pierwszorzędne tendencye dzisiejszej naszej szkoły.

Jako, że mnogość jest siłą, więc i pedagodzy nasi skupiają się, jednoczą i tworzą zrzeszenia, aby módz działać dzielniej i skuteczniej. W czasie wakacyjnym zaregestrowano „Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego", biorące za cel główny doskonalenie swych członków obywatelskie, pedagogiczne i naukowe, następnie „Zrzeszenie nauczycieli", otwierające szkoły realne z dodatkiem łaciny i z koedukacyą w niższych klasach, podobno w reformach swych nieco od tamtego radykalniejsze.

W warunkach, w jakich kształtuje się to pierwsze w tem pokoleniu nasze własne szkolnictwo, nieuniknionym jest pewien deletantyzm pedagogiczny, dawne szukanie i próbowanie, nie we wszystkiem i nie odrazu trafne i szczęśliwe. Ale pocieszamy się nadzieją pozyskania zastępu wykwalifikowanych fachowców, gdy tak pożyteczny projekt założenia seminaryum nauczycielskiego (im. E. Orzeszkowej) wejdzie w wykonanie.

Prywatne szkoły handlowe święcą tryumf otrzymania praw zakładów państwowych, bez pozbawienia wykładu w polskim języku. Ale wyższe nasze uczelnie wciąż jeszcze smucą nas swemi zawartemi podwojami, wciąż jeszcze sam kwiat synów Ojczyzny—młódź akademicka—poświęca swą karyerę dla wywalczenia prawa własnej mowy—jak dotąd, bezskutecznie. Łata się to tymczasem, jak można: są „Jednoroczne kursy stałe", z wydziałami -matematyczno-fizycznym prawno-społecznym, historyczno-filozoficznym i przyrodniczym, mające być dopełnieniem średniego wykształcenia lub przygotowaniem do wyższych specyalnych studyów; jest „Towarzystwo kursów naukowych", uwzględniające specyalnie matematykę i przyrodę; są komplety z wykładami o wysokim poziomie naukowym; są serye odczytów publicznych, obznajmiających z rozmaitemi działami wiedzy w sposób dostępny. Prelekcye te miewają przeważnie bardzo uzdolnieni prelegencyi, wpośród których niemało jest sił intelektualnych, mogących zająć z pożytkiem stałe katedry wyższych uczelni; a tymczasem wyższe uczelnie nasze stoją tylko po to, aby nam wciąż przypominać naocznie, że w XX wieku istnieje jeszcze w niektórych europejskich krajach zasada, wedle której należy niedopuszczać, aby ludzie przyswajali sobie skarby wiedzy w tym samym języku, w którym myślą od urodzenia i mówią pomiędzy swymi...

Żeńskie uczelnie także kwapią się żywo gościńcem pedagogicznego postępu, zatracając coraz bardziej dawniejszy charakter *pensyjny* wraz z samą nazwą „pensyi", którą coraz częściej zastępuje nazwa „żeńska szkoła" lub „żeński zakład naukowy". W uczelniach tych takież tendencye i zasady, co w męskich szkołach, ale wciąż istnieje brak zasadniczy, którym jest odrębność programu naukowego. Wciąż jeszcze trwa ten anormalny podział nauki na męską i żeńską, gdy chyba jest już dość jasnem, że nauka musi być bezpłciową, że więc nie powinnoby dłużej istnieć takie pedagogiczne dziwadło, jak zasada potrzeby uczenia kobiet inaczej, niż mężczyzn, z tem, aby sobie po skończeniu edukacyi dopełniały gdzie chcą i jak mogą swoje niedobory naukowe, jeżeli mają wstąpić na kursy uniwersyteckie. Wszak zdaje się rzeczą tak prostą, że komu przyznaną jest możność ewentualnych studyów akademickich, temu też powinna być daną możność przygotowania się do nich, nie wyodrębniając szkolnych programów według różnicy płci; a jednakże stare nałogi zwyczajowe mocniejsze są, niż dwa razy dwa cztery.

Właśnie jako dopełnienie pensyjnych niedoborów powstały obecnie „kursy przygotowawcze do uniwersytetu dla kobiet", a także „Kursy handlowe dzienne i wieczorne", „Żeńska szkoła komercyjna", „Żeńska szkoła handlowa", „Kursy pedagogiczne dla kobiet" i inne, a na postępowo urządzających się pensyach uczennice od klasy piątej mogą już uczyć się łaciny.

Na polu oświaty ludowej, obok Macierzy, która się tak szeroko rozpościera, pracuje gorliwie prywatna inicyatywa, korzystając z ułatwień, jakie daje możność celowego zrzeszania się. Lud—zwłaszcza miejski—który na każdym kroku widzi konkretne korzyści oświaty, garnie się do niej, jak do chleba, z dumą mówi o swoim „uniwersytecie", nie wstydzi się uczyć abecadła pod wąsem, a dla dzieci swych stara się o naukę koniecznie i bezwarunkowo. Widziałam matki prostaczki padające z płaczem do nóg kierowniczkom bezpłatnej szkółki, które przepełnione już ławki cudownym sposobem rozszerzać musiały.

Coraz też szerzej rozumianem jest przez lud nasz rzeczywiste znaczenie nauki czytania, tak często dotąd błędnie lub niedostatecznie pojmowane. Nauczyć się czytać, módz powiedzieć, że się czytać umie, wydaje się zwykle prostaczkowi ostatecznym rezultatem jego wysiłków przy nabyciu trudnej sztuki „poznawania na książce". Pojęcie, że umiejętność czytania nie stanowi celu, lecz jedynie środek, tak dalece nie jest jeszcze wyrobionem, że wiejski lud nasz dotąd posługuje się tym kunsztem przeważnie tylko do modlenia się z książki w kościele, a w domu, jeżeli kiedy co czyta, to także tylko z tej samej książki do nabożeństwa.

„A co to czytacie?"—„A to modlitwy cytom"—odpowie nam dziewięć razy na dziesięć siermiężny literat, którego zobaczymy na przyźbie lub przy kominie pogrążonego w niedzielnej lekturze.

Toteż ogromnie pożyteczne zadanie pełnią czytelnie ludowe, które, właściwie mówiąc, tę największą mają zasługę, że zachętą, namową i zaciekawieniem rozbudzają poczucie celowości czytania, bez którego analfabet, nieużytkujący nabytej umiejętności pozostaje, pomimo jej posiadania, wieczystym analfabetą—i niczem się nie przyczynia do podniesienia poziomu kultury w masach ludowych.

Na szczęście, z dzisiejszych szkółek ludowych wychodzące dzieci będą już *naprawdę* umiały czytać, bo głównem w nich ćwiczeniem jest opowiadanie przeczytanego z zastanowieniem i zrozumieniem. I to właśnie jest dziś dobrze zrozumianym celem tej tak gorąco i szeroko objętej pracy naszej nad oświatą ludową: nie oto idzie, aby wyuczyć czytać, pisać i rachować, ale o to, aby rozwidnić inteligencyę i ukształtować sumienie młodszej braci.

Obecny snobizm miejscowy, czczący bałwochwalczo robociarza i chłopa, jako przedstawicieli liczby i siły, poczyna zwolna lecz stanowczo przetwarzać się w uczucie opiekuńcze, wyrażające się duchowem pielęgniarstwem dziatwy ludu. Siejba ta, jeżeli pogoda posłuży da za lat kilka żniwa na chleb dla zaspokojenia tych wszystkich łaknień, których siła brutalna zaspokoić nie potrafiła. Za lat kilka — może więcej... Na słońce czekać ciężko, gdy rosa oczy wyżera, ale co wolniej wzrasta to mocniejsze i trwalsze. I nie ci nam zbudują przyszłość, którzy po dyletancku do rzeczy się biorąc, złe razem z dobrem w gruz i perzynę obrócićby chcieli, ale ci, których my sobie sami na kompetentnych budowniczych wykształcimy. **J. Terpiłowska.**

Z życia prowincyi.

Z nad Dniestru.

Opinia publiczna w Bessarabii wciąż analizuje niepomyślny dla kraju wynik wyborów do sejmików powiatowych, które wprowadziły do grona radnych osobistości, dla ogółu wcale niepożądane. Wynik ten zawdzięczamy partyi reakcyjnej, która chcąc zabezpieczyć sobie zwycięstwo—szafowała mandatami bez skrupułu. Polski ogół mógłby ignorować tę akcyę gdyby nie ta okoliczność, że do całości gubernii besarabskiej, należy i powiat chocimski, gdzie trzecia część większej własności jest w ręku polskiem. Obiega tu pogłoska, której my, Polacy, zamieszkali w innych powiatach besarabskiej gubernii, wierzyć nie chcemy, a mianowicie: że reakcyoniści chocimscy zawdzięczają swoje zwycięstwo poparciu, jakie uzyskali od Polaków, przyrzekłszy im wzamian pewną ilość mandatów do sejmiku powiatowego. Nie chcemy temu wierzyć i z tej racyi, że Polacy w Chocimskiem stanowią poważny element i na wyborach mogą zawierać kompromisy, z kim zechcą. Znając skład wyborców, wiemy doskonale, że szanse reakcyonistów i postępowców w wyborach chocimskich są zrównoważone. Znaczy, że jeżeliby Polacy byli zorganizowani—niewątpliwie zawarliby kompromis z postępowcami, partyą ideowo więcej im pokrewną i po doznanej klęsce—więcej skłonną do ustępstw na rzecz Polaków. Zatem zwycięstwo powyższe reakcyi jest smutnym dowodem braku zupełnego organizacyi polskiej w Chocimskiem. Brak tego społecznego czynnika wyrządzał nam i wyrządzać będzie ogromne krzywdy, dopóki nie przyjdziemy do tego przekonania, że w naszych warunkach życia, bez niego istnieć nie możemy. Przytaczamy tę fatalną pogłoskę, kursującą po Besarabii, zastrzegając się, że w jej prawdziwość nie wierzymy; podnosimy ją jednakże w nadziei, że ktoś z rodaków chocimskich jej zaprzeczyć zechce, uwłacza ona bowiem naszej godności narodowej i naszej dobrej sławie. Być może, że tego rodzaju fortele wyborcze zdobyły sobie prawa obywatelstwa na sejmikach gubernii, która niegdyś wchodziła wskład Sybiru rzymskiego, ale chyba są uwłaczające dla uczuć szczeropolskich, wypiastowanych tradycyami wielkiego sejmu.

Od miesiąca funkcyonuje u nas nowa instytucya kredytowa—sympatyczna z tego względu, że dostarcza taniego kredytu włościanom. Instytucya ta działa na mocy ustawy normalnej Towarzystw kredytowych z poparciem Banku państwa i miejscowego ziemstwa i stworzoną została za inicyatywą i staraniem włościan. Ogromne trudności zawiązania tego Banku, wynikające z niesłychanie skomplikowanej procedury urzędowej—nie zraziły włościan. Kołatali parę lat, nim starania ich zostały uwieńczone pożądanym skutkiem i dziś zupełnie świadomie odnoszą się do tego dzieła, wykluczając bez pardonu wszystkich, których wartość kredytowa w ich mniemaniu jest podejrzaną. Twórcy tej instytucyi, włościanie, z chęcią wciągają miejscową inteligencyę do wspólnej pracy, szukając fachowych wiadomości, których im brakuje. Ten sympatyczny objaw może być zarodkiem łączności inteligencyi z włościaństwem, a czemu tak starają się przeszkodzić partye przewrotowe. **Jelita.**

Nowa Uszyca, gub. podolskiej.

Śmierć ś. p. Gadomskiego i w naszym zakątku odbiła się echem bolesnem. Jako wyraz żalu po stracie niepowetowanej dla polskiego społeczeństwa, grono czytelników „Gazety Polskiej" zamówiło nabożeństwo żałobne, które się odbyło dziś, d. 4 października, odprawione przez miejscowego proboszcza, księdza Jaworowicza.

Nowa Uszyca, powiatowe miasto, liczące 5,000 mieszkańców, odległe od kolei 35 wiorst, wolne jest od bandytyzmu i napadów w celach grabieży. Cicho i spokojnie płynie u nas życie; cieszymy się jedną zdobytą placówką, a zdobytą przez gorliwego proboszcza ks. Jaworowicza—oto w szkołach miejskiej i ministeryalnej odbywa się wykład religii. Pomimo tolerancyi religijnej, proboszcz uszycki z wielkim trudem zdobył sobie prawo wykładania wiary świętej naszych ojców. Gorliwość tego niezmordowanego kapłana jest chlubą naszego powiatu. Pracy parafialnej nawał: dwie parafie Nowa-Uszyca i Struga, i rozmaite urzędowe zajęcia. Już widać wpływ nauki religii, bo gdy przedtem uczniowie zachowywali się jak dzika horda przy wyjściu z kościoła, a często świecili nieobecnością, obecnie w każdą niedzielę i święto wchodzą ordynkiem i skupiają się około wielkiego ołtarza, modląc się i słuchając uważnie kazań, pełnych treści i ognia miłości Bożej. **Minus.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Żytomierz.** W niedzielę wznowiono sekcyę komitetu gubernialnego do spraw rolnych. Na zebranie stawiło się 42 członków komitetu. Po zagajeniu posiedzenia, przewodniczący komitetu, p. o. gubernatora wołyńskiego, p. Repojto-Dubiago, zaznaczył, że budżet ziemski został zwiększony przez komisyę o 123,000 rb., t. j. przeszło o 3% w stosunku do budżetu z roku zeszłego. Takie zwiększenie budżetu musi być zatwierdzone przez radę państwa, co wpłynęłoby na zwłokę, wobec tego p. przewodniczący wyraził życzenie, aby zwiększenie budżetu nie wynosiło więcej ponad 3%, a wtedy budżet będzie miała prawo zatwierdzić rada ministrów. Po tych wyjaśnieniach przewodniczący zakomunikował zebranym tekst telegramu p. P. Stołypina, który brzmi:

«Gorąco dziękuję i cenię pamięć wołyńskiego gubernialnego komitetu do spraw rolnych». Telegram ten jest odpowiedzią na depeszę, wysłaną przez komitet gubernialny z powodu zamachu na wyspie Aptekarskiej.

— **Krasnopol** (pow. żytom.). Dnia 1 października kilku chuliganów niedaleko cerkwi napadło na dwóch włościan ze wsi Burkowce, wracających z przedmiotami cerkiewnymi, obili ich, zabrali 50 rb. i zbiegli.

— **Berdyczów.** W tych dniach przyprowadzono do więzienia berdyczowskiego 17 włościan, aresztowanych za przestępstwa na tle agrarnem.

— **Czerkasy.** W poniedziałek, o godz. 9-ej wieczorem na ulicy Zawodskiej, 9 uzbrojonych ludzi, po zrobieniu podkopu, wtargnęło do sklepu Mielnikowa, a ze sklepu do mieszkania i tam, strzelając z rewolwerów, zranili Mielnikowa i jego żonę, zabrali 126 rb. i zbiegli.

— **Kamieniec Podolski.** W tych dniach na sesyi wyjazdowej odeskiej izby sądowej będzie rozpatrywaną sprawa b. sędziego śledczego, p. Goworowa, oskarżonego z art. 129, za wygłoszenie mowy na jednem z zebrań przedwyborczych w Płoskirowie.

ECHA ZE ŚWIATA.

Świadek bitwy pod Waterloo. Niedaleko miejsca, gdzie d. 18-go czerwca roku 1815 toczyła się słynna bitwa, żyje dotychczas jedyny już może świadek tego zdarzenia wiekopomnego, pani Marya Teresa Dupuis. Urodzona d. 6-go czerwca roku 1802 w Seneffe, niedaleko Chapelle-les-Herlaimont w Belgii, tuż niemal obok pola olbrzymiej bitwy, Teresa liczyła w chwili pamiętnej lat 13 i razem z matką przypatrywała się krwawej rozprawie ze wzgórz, leżących na południe od pola, słyszała huk i widziała dymy dział, grzmiących tak ze strony Quatre Bras, jak i Waterloo. Przed bitwą matka jej sprzedawała żywność żołnierzom francuskim, po bitwie zaś zwiedziła z córką całe pole bitwy, pomagając chować zabitych i opatrywać ranionych żołnierzy. Pomimo wieku sędziwego, liczy bowiem obecnie 104 lata, pani Dupuis zachowała dotychczas władze umysłowe i cieszy się zdrowiem.

Krytyka amerykańska. W jednem z małych pisemek w stanie Indiana, zjawiła się krytyka teatralna, która z pewnością i w starym świecie często mogłaby znaleźć zastosowanie. W miejscowości Rising Sun trupa wędrowna wystawiała „Hamleta". Ponieważ zapowiedziano tylko jedno przedstawienie, przeto redaktor owego tygodnika wstrzymał jego wydawnictwo aż do dnia następnego, ażeby natychmiast po sztuce zawiadomić czytelników o tak niezwykłem wydarzeniu. Przedstawienie odbyło się w ratuszu w obecności całej ludności miasteczka. Tylko ciężko chorzy i inwalidzi nie zjawili się w „teatrze". Następnego dnia ukazała się w tygodniku krytyka treści następującej: „Mister Walker Whiteside wystawił wczoraj „Hamleta". Było to zdarzenie niezwykłe, to też odbyło się przy współudziale całej elity naszego miasta. Oddawna spierano się, czy dramat ten napisał Szekspir, czy Bacon. Obecnie rozwiązanie tej zagadki nie nastręcza najmniejszych trudności. Radzilibyśmy otworzyć groby obu mężów, a ten z nich, który wczoraj wieczór obrócił się w grobie, jest autorem".

Parcelacye w Poznańskiem. Dom bankowy „Drwęski i Langner" w Poznaniu ogłosił w tych dniach zestawienie działalności w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Śląsku za czas od r. 1902 do września r. b. Według zestawienia, w okresie tym wykupiono w Poznańskiem 44,550 morgów, w Bydgoskiem 49,370 morgów, w Prusach Zachodnich 6,500 morgów, na Śląsku 12,920 morgów. razem więc 113,340 morgów. Z liczby tej wykupiono od Polaków 38,500 morgów, z rąk niemieckich 74,840 morgów. Średnia cena za mórg wynosiła 360 marek. Z majątków tych rozparcelowano tylko 11,694 morgów między 339 parcelantów, resztę, przeszło 100,000 morgów, sprzedano w całości. Sprawozdanie zaznacza, że wszystkie nabyte i sprzedane przez dom bankowy majątki znajdują się dotychczas w rękach polskich; nie było też dotychczas żadnej subhasty, ani eksmisyi.

Giełda Petersburska.

10 października 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—
„ czeki za 10 f. st.	95.30
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.47½
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.75
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	8—9½
4% Państwowa renta	71½
5% pożyczka prem. 1864 r.	367
„ „ 1866 r.	268½
5% obl. prem. Szlach. Banku	229
4% obl. prem. Szlach. Banku	64
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	76¾
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	90½
4½% „ „	—
5½% Oblig. Odessk. Kred. T-a	—
5% „ „ „	78¾
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	—
5½% „ „ „ „	—
5% „ Bakińsk. „	—
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	69⅞
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	68⅞
4½ „ Wilensk. Banku Ziem.	70¼
4½ „ Donsk. „	69
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziem.	69⅜
4½ „ Moskiewsk. „	72¼—73¼
4½ „ Niz.-Samar. „	72½—73½
4½ „ Połtawsk. „	72⅝
4½ „ Tulsk. „	72⅞
4½ „ Charkowsk. „	72½—73½
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	102—107
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	75½
„ Poł.-Wschod. kolei	102½
„ Wołżsko-Kamsk. b.	690—700
Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	344
Akcye Rrs. Chińsk.	300
„ Ros. Handl. Przemysł.	253
Akcye Peterbursb. Międzynar. Komerc.	409
„ Petersb. Dyskont Pożyczk.	416
„ Petersb. Prywatni.- Komm.	164
„ Azowsko-Donsk.	545
„ Bessarabsko-Tauryck.	367½
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	398
„ Moskiewsk. „	—
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	355
„ Petersb.-Tulsk. „	234—238
„ Charkowsk. „	177
„ Bakińsk. T-a Naftow.	471
„ Kaspijsk. T-wa	4250
„ Naft i Handl T-a Mantaszew i Ko	160
„ Tow. Naft. br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	8440—8500
„ „ Hartman.	332
„ Nikopol-Mariupolsk.	64
„ Bransk. Relsk. Fabr.	124
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	175
„ Kołomieńsk. Fabryki	132
„ Putiłowsk. „	92½
„ Rossyjsk. Balt. Fabryki	818
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	250
„ Petersburgsk. Metallurg.	166—168
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	64½
Akcye Brausk. Kopalni Węgla	—
5% Obligacye Kasy Państw.	94¼—95¼
Akcye Fabr. Wag. Fenix	223—225
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	100—101
4½ Pożyczka 1905 r.	88⅞
5% Pożyczka 1905 r.	89
Akcye T-a „Dwigatiel".	71
„ Fabr. Malcewsk.	405
Nowa pożyczka 1906 r.	84½

Usposobienie z papierami dywidendowymi bardzo mocne i ożywione. Z funduszami również; premiówki idą w górę.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.